Cena 10 hal.

Nr. 255. Kraków, Sobota 22 Maja 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. —Nekrologi i t. d. 80 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun.

Flamandowie.

Zajęta przez wojska niemieckie Belgia nie jest, jak wiadomo, krajem narodowo jednolitym. Nie ma w ścisłem tego słowa znaczeniu narodu „Belgów“. Starożytna ta nazwa, wzięta po dawnych celtyckich jeszcze mieszkańcach kraju z czasów Cezara, jest nazwą państwowo-polityczną, podobnie, jak np. Austrya, przyjętą w roku 1831, gdy stworzone przez Napoleona królestwo niderlandzkie rozpadło się na dwa niezależne od siebie kraje: Holandyę i Belgię. Belgię, liczącą 7 i pół miliona ludności, trochę mniej, niż Galicya, zamieszkują dwa zgoła różne od siebie szczepy: Walonowie i Flamandowie. Walonowie są szczepem romańskim, mówią po francusku. Flamandowie są Germanami, ich język należy do grupy germańskiej. Liczba po francusku mówiących Walonów wynosi w Belgii półczwarta miliona, liczba Flamandów cztery miliony. Cała północ belgijska: zachodnia i wschodnia Flandrya, Antwerpia, Brabancya i Limburg, to obszar flamandzki.

Język Flamandów jest bardzo blisko spokrewniony z holenderskim i niemieckim. Dyalekt, jakim lud niemiecki mówi w północno-zachodnim skrawku dzisiejszych Niemiec, nachyla się tak bardzo do flamandzkiego i holenderskiego, że różnica między niemi nie jest o wiele większa, niż różnica, jaka zachodzi pomiędzy poszczególnemi gwarami miejscowemi na obszarze Niemiec. Dzieje wytworzyły tu jednak przedział innego rodzaju. Ponad licznemi gwarami niemieckiemi od Renu po Dunaj i Odrę powstała pod wpływem jednakowych warunków historycznych nadbudowa wspólnego języka literackiego, gdy grupa holendersko-flamandzka rozwinęła się poza obrębem tego procesu jednoczącego, w warunkach politycznych odmiennych, i skutkiem tego urosła w samodzielny język piśmienniczy. Z grupy tej, już w nowszych czasach, wyosabnia się język flamandzki, jako odrębny, bliźniaczo wprawdzie podobny do holenderskiego, lecz zabarwiony silną przymieszką miejscowych dyalektów. W ten sposób wykształciły się na niewielkiej przestrzeni zachodnich kresów germańskich trzy różne języki i trzy różne narody: Niemcy, Holendrzy i Flamandowie, z których ostatni właśnie wszedł w skład państwowości belgijskiej.

Belgowie na zewnątrz tworzą zwarte i solidarne ciało polityczne, co dobitnie okazało się w wojnie obecnej; wewnątrz nurtowani są od szeregu lat coraz silniej przez antagonizm romańsko-francuskich Walonów i germańskich Flamandów. Na rubieży dwóch światów, germańskiego i romańskiego, jaką tworzy Belgia, życie dało przewagę starszej, wyższej i subtelniejszej kulturze, tj. francuskiej. Podobnie, jak niegdyś Polacy Litwie i Rusi, Walonowie narzucili swą wyższą francuską kulturę w drodze duchowego podboju całemu krajowi. Język francuski jest w Belgii nietylko językiem państwowym, ale językiem warstw wykształconych także na obszarze flamandzkim. Flamandowie wsiąkają w kulturę Francyi. Znakomici poeci francuscy Maeterlinck, Verhaeren, Huysmans i inni są Flamandami z pochodzenia.

W ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu Flamandowie zaznaczają jednak swą odrębność coraz dobitniej. T. zw. Flaminganci (radykali ruchu flamandzkiego) już około r. 1840 odrzucili język holenderski, jako literacki, wspólny Holendrom i Flamandom, zastępując go ludowym językiem flamandzkim. Z drugiej strony patryoci flamandzcy dążą do wyzwolenia się z pod asymilującego wpływu kultury francuskiej. Prawna przewaga języka francuskiego w Belgii nie istnieje; istnieje tylko przewaga faktyczna. Konstytucya belgijska nie daje pierwszeństwa żadnemu z dwóch języków krajowych. Powołując się na to, żądają Flamandowie przeprowadzenia także w praktyce zupełnego równouprawnienia języka flamandzkiego z francuskim; pozatem, przez rozbudzenie kultury własnej, dążą do tego, by zatamować proces dobrowolnego romanizowania się ludności flamandzkiej, by ludność ta przywykła posługiwać się językiem ojczystym nietylko na niższych, ale i na wyższych szczeblach drabiny społecznej.

Wśród swobód, jakie konstytucya belgijska zapewniała, ruch flamandzki rozwinął się ostatniemi czasy silnie i poczynił szereg zdobyczy. Rząd zarówno w ustawodawstwie, jak w administracyi, stosuje się coraz bardziej do żądań Flamandów. Wszelkie ustawy i rozporządzenia państwowe wydawane są w obu językach krajowych. Procedura sądowa odbywa się na żądanie Flamanda po flamandzku. Oficerowie armii belgijskiej znać muszą oba języki. W uniwersytetach belgijskich wprowadzono katedry języka i literatury holendersko-flamandzkiej. Od r. 1886 istnieje królewska flamandzka Akademia umiejętności. Dzięki poparciu rządu i gmin miejskich rozwija się szczególnie szybko teatr i literatura dramatyczna: we wszystkich większych miastach istnieją flamandzkie teatry. Wytworzyło się piśmiennictwo flamandzkie, zwłaszcza w dziedzinie poezyi. Liczne stowarzyszenia naukowe, literackie i oświatowe pracują nad utrwaleniem odrębności flamandzkiej. W Antwerpii, Gandawie, Brugge itd. rozwinęła się flamandzka prasa, która w północnej Belgii jest już liczniejsza od francuskiej.

Tak rozpoczęło się odrodzenie najmłodszego z narodów germańskich w ramach francuskiej Belgii. Od szeregu miesięcy Belgia niepodległa przestała istnieć. Znak zapytania, który zawisnął nad przyszłością tego małego kraju, zawisnął także i nad przyszłością Flamandów.

Opinia zwycięskich Niemiec zajmuje się już dziś dość żywo dalszemi losami tego drobnego ludu, który na rubieży francuskiego i niemieckiego świata pragnął zachować oblicze własne. Imperyalistyczny pisarz niemiecki Paweł Rohrbach w wydawanem przez siebie piśmie „Das grössere Deutschland“ („Większe Niemcy“) porusza świeżo „problem flamandzki“ w związku z oczekiwanem przekształceniem stosunków w tej stronie Europy. Rohrbach pisze: „Jakkolwiek wyobrażałby sobie kto załatwienie sprawy belgijskiej — jeżeli po niemiecku myśli, to nie może zapominać, że tam żyją cztery miliony naszych bliskich krewnych, Germanów, niegdyś Dolnych Niemców, którzy wskutek wielowiekowego rozwoju pod obcymi wpływami odzieleni są dziś od nas nietylko politycznie, ale i językiem, oraz poczuciem narodowem, tworzą jednak niemniej niezmiernie ważną część składową żywiołu ogólno-germańskiego w Europie. Zostawić ich bezmyślnie niebezpieczeństwu zromanizowania i ostatecznego zniszczenia, byłoby nietylko głupotą, ale i zbrodnią wobec przyszłości germańskiego świata. My, Germanie w Europie środkowej, nie jesteśmy tak liczni, aby obojętnie przypatrywać się, jak stara i cenna gałąź nasza usycha, lub nadużywana bywa, by swą wewnętrzną obfitością soków doprowadzać nowe siły do organizmu romańskiego“. Jak widzieliśmy, Flamandowie pomyśleli już sami o zatamowaniu tego dopływu i wcale skutecznie zabrali się do ochrony swej odrębności germańskiej przed zromanizowaniem, zanim zwrócono na nich uwagę nad Sprewą. Flandryjska gałąź nietylko nie groziła uschnięciem, ale poczynała zakwitać, zanim z troskliwą opieką swą zbliżył się ku niej ogrodnik z „Das grössere Deutschland“.

Ważąca się w tej chwili przyszłość Flamandów nie może być i nam obojętna. Jest ona cząstką wielkiego, obchodzącego nas blisko zagadnienia, czy mniejsze strumienie narodowe Euro mają, zmieniwszy swój bieg, spłynąć najprostszą drogą w różne, słowiańskie i niesłowiańskie „morza“, czy też wić się w swobodnych zakrętach, jakie Bóg im przed wiekami wykreślił, a wody swe wsączać do jednego tylko morza: wspólnej ludzkiej kultury? **A. Ch.**

Dokoła sprawy polskiej.

Dla zoryentowania Francuzów w naszych sprawach wyszła w Paryżu obszerna broszura J. Lipkowskiego „La Question polonaise“. Stanowisko autora streszcza się we wywodzie, zwracającym uwagę opinii francuskiej na „potworny i anormalny“ w razie zwycięstwa rozrost Rosyi, który i interesom Francyi będzie zagrażał. Rękojmię pokoju, której znana z zaborczości Rosya nie daje, może dać tylko niezależna Polska. „Im silniejszy będzie nowy twór państwowy polski, tem pewniejszą będzie ta rękojmia“.

Pewna wybitna osobistość z kolonii polskiej w Paryżu ogłosiła pod pseudonimem P. Białasiewicza list otwarty do francuskiego polityka Hervego. Herve, szczery sympatyk polski, mający jednak o Polsce pojęcie nieco fantastyczne, podobnie zresztą, jak wszyscy Francuzi, usłyszawszy o formujących się w Warszawie „legionach“, czy „drużynach“, wyobraził sobie, że chodzi tu o rodzaj odrębnej armii polskiej, spieszącej na pomoc Trójporozumieniu, i niepomiernie się ucieszył. Na to p. B. tłomaczy Hervemu, że o armii polskiej nie ma mowy, i korzystając ze sposobności, stara się wyjaśnić mu cały stosunek Rosyi do Polski. Manifest wielko-książęcy jest tylko „aktem strategicznym“, a że mu ufać nie można, tego dowodzi zachowanie się rządu rosyjskiego wobec Polaków już w czasie wojny. Autor przewiduje i przestrzega, że „reakcya rosyjska, prowadząca dzisiejszą politykę, pcha Rosyę ku gwałtownej rewolucyi, którą Niemcy wyzyskają, aby się rzucić na Francyę“.

Sprawą naszą zajmuje się inny Francuz, prof. Beyer, najpierw w odczycie publicznym, wygłoszonym w Paryżu, potem w wywiadzie dziennikarskim. Boyer jest przeciwny odrębnej państwowości polskiej. Jako cel realny stawia Polakom urzeczywistnienie programu autonomicznego, jaki posłowie polscy postawili w Dumie w r. 1905; jestto coś mniej, niż konstytucya Królestwa Kongresowego i coś więcej, niż autonomia Wielopolskiego. Na innem stanowisku staje znany literat francuski Jan Finot (Finkelstein, izraelita z Warszawy), który stara się podziałać otrzeźwiająco na przesadną wiarę w rosyjskiego sprzymierzeńca. Finet w organie swym „La Revue“ zamieszcza artykuł „La Pologne comme etattampon“, w którym przemawia za utworzeniem buforowego państwa polskiego, niezależnego od Rosyi.

W Paryżu powstało nowe pismo polskie p. t. „Myśl polska“, które w przeciwstawieniu do wychodzącej tam już „Polonii“, zaawansowanej mocno w kierunku lokowania wszelkich nadziei po stronie Trójporozumienia, a więc i Rosyi, wysuwa „oryentacyę polską“, — trzymania się w bacznej rezerwie. „Niepodobna — mówi „Myśl polska“ — liczyć bezkrytycznie na rząd rosyjski, na którego czele stoi Gorymykin, oprawca konstytucyi, rząd, który do Galicyi wysyła czarnosecinnego grafa Bobrińskiego ze zgrają popów i czynowników, z ikonami i knutami“. Wyrażając się naogół z sympatyą o polityce polskiej w Austryi i Legionach, radzi „Myśl polska“: „oszczędzać krwi“ i „czekać“.

Patronat moskiewski nad żydami w Polsce.

Znana publicystka, pani Iza Moszczeńska, zamieściła w „Wiadomościach Polskich“ znakomity artykuł o obłudzie Rosyi, która u siebie w domu praktykując wszelki możliwy ucisk, na zewnątrz udaje patronkę uciśnionych. Tak jest n. p. z żydami, których Moskale u siebie dławią, a w Polsce „bronią“. Pani Moszczeńska pisze:

Pierwszorzędną troską nietylko urzędowej, lecz więcej jeszcze nieurzędowej Rosyi, jest los żydów w Polsce. Rdzenna Rosya odgrodziła się od nich nieprzekraczalną linią osiadłości, a ziemie kresowe, niegdyś do Rzeczypospolitej należące, dziś jako jedyną pamiątkę tej tradycyi i swej odrębności posiadające liczną ludność żydowską, to widownia wciąż ponawiających się urzędowych rugów i pogromów dokonywanych przez istinno-ruską czarną sotnię. W miarę posuwania się ofenzywy rosyjskiej na zachód równo z wojskiem rosyjskiem zalewała kraj i fala pogromów.

Przyjrzała im się z bliska i Galicya Wschodnia, która przedtem widywała uciekinierów z Żytomierza, Homla i Kiszyniewa. Oswoić się musiało z niemi i Królestwo Polskie, które w 1907 roku okrzykiem zgrozy i łzami litości przyjęło krwawe rzezie w Białymstoku i Siedlcach, gdzie pijane żołdactwo pastwiło się nad żydami, a ci chronili siebie i swoje mienie do domów polskich, wszędzie znajdując przytułek, współczucie i ratunek.

Zaiste i moment znakomicie wybrany i pomysł równie trafny, jak oryginalny, by dziś właśnie rozgłosić po świecie wielkoduszność Rosyi biorącej w opiekę żydów przed Polakami!! Szlachetni ofiarodawcy starzyzny dla spustoszonej Polski, łaskawcy z Piotrogradu i Moskwy, troszczą się o to, by przy rozdawnictwie rosyjskich ofiar, polska bieda nie skrzywdziła biedy żydowskiej. Oburzają się, że Polacy postanowili popierać własnych kupców, pomijając sklepiki żydowskie, wprawdzie licznie uczęszczane przez rosyjskie żołdactwo, jednakże nie dla zakupna lecz dla rabunków.

Co wolno Jowiszowi, tego nie wolno wołowi. Mogą sobie pozwalać Moskale na linię osiadłości, na ograniczenia procentowe w szkołach, na tysiączne szykany względem żydów, a nawet na pogromy. Z tego jednak wcale nie wynika, aby Królestwo Polskie, ów zbiornik, do którego Rosya zlewa nadmiar swego litwactwa, owych nieocenionych na bruku naszych miast reprezentantów i pionierów rosyjskiej kultury, miało prawo bronić się przed falą obcego i wrogiego dla nich żywiołu. Ta narodowa mniejszość przy poparciu rządzącej w cesarstwie większości ma za zadanie naszą narodowość obrócić w nicość.

Kwestya ruska.

3

Na pozostałych obszarach przedewszystkiem wyłączyć wypada ziemię Kozaków kubańskich i dońskich, których mieszkańcy w małej tylko cząstce są potomkami Kozaków ukraińskich, a obecnie wraz z większością od wieków odmienną zaliczają się sami mową i przekonaniami do plemienia wielkorosyjskiego. Pomorze azowskie i czarnomorskie zaludnione jest w równej mierze przez Rusinów jak Greków, Ormian, Bułgarów, Rosyan, a czarnomorskie nadto przez Polaków i liczne kolonie niemieckie, nie mówiąc o żydach po miastach. Również we wschodnich okręgach Rusini są zmieszani z Wielkorosyanami, a w północnych, zwłaszcza na t. zw. Rusi Czarnej — z Białorusinami i Polakami. Na reszcie na terytoryum zlewiska średniego biegu prawej i lewej strony Dniepru, Bohu i Dniestru Rusini tworzą przeważnie czystą większość. Włączając w to Galicyę wschodnią, żyje na tem od Sanu do Dniepru terytoryum blizko jeden milion żydów i około półtrzecia miliona Polaków — podług oficyalnej statystyki austryackiej i rosyjskiej, tudzież drugie tyle krypto-Polaków, t. j. tych, których nie podano w datach urzędowych, albo takich, którzy się kryją z polskością w obawie prześladowania lub dla względów utylitarnych. Przytem uwzględnić należy i tę okoliczność, że na Podolu, Wołyniu i w Kijowszczyźnie, tudzież na stepach Chersońskich część ziemi włościańskiej i t. zw. szlachty chodaczkowej, zamienionych w „jednodworców“, tudzież połowa ziemi dworskiej czyli folwarcznej pozostała jeszcze w ręku Polaków, mimo konfiskacyi i dekretów prohibicyjnych, wydanych po powstaniu 1863 r. na niekorzyść posiadania polskiego.

Jeszcze bardziej pogląd dotychczasowy Ukraińców musi uledz korekturze, jeźli do warunków czysto etnicznych dołączymy warunki etniczno-historyczne, które przy postulatach ciągłości kulturalnej społeczeństw muszą być uwzględnione wobec aspiracyj narodowych i uzasadnień praw bytu posiadania.

Uznanego przez samych Rusinów jako należącego do ich piśmiennictwa latopisa Nestora świadectwo o identyczności Polan, żyjących nad Dnieprem z Polanami nad Wartą, chyba nie było słowami na wiatr rzuconemi, skoro i dzisiejsza nauka lingwistyczna i historyczna stwierdza rozsiedlenie się pierwotne lechickich Więtyczów i Radymiczan nawet daleko po drugiej stronie Dniepru, a jeśli taki obrońca i szermierz Kościoła wschodniego jak książę Konstantyn Ostrogski, budując cerkwie greckie na Wołyniu, budował tamże i kościoły rzymsko-katolickie, to dla kogo? Jeszcze w w. XIX do 1832 r. w liceum krzemienieckim i w uniwersytecie wileńskim, tudzież we wszystkich szkołach zakonnych łacińskiego i unickiego obrządku i w gimnazyach rządowych na Litwie, Białorusi, Wołyniu, Podolu i w Kijowszczyźnie, będących pod kuratoryą uniwersytetu wileńskiego, językiem wykładowym przedmiotów nauczanych był język polski. W tymże czasie i na tymże samym Wołyniu, skąd ocalały daty statystyczne, wykazują one w niektórych tamże okręgach po 60 proc., 70 proc. i wyżej katolików, a więc Polaków.

Ukraińcy we wspomnianych publikacyach swoich najświeższych sami przyznają, że stepy czarnomorskie zostały skolonizowane przez Rusinów dopiero w dobie najnowszej, a więc po zniknięciu Kozaczyzny, w czasach bliższych ku nam w końcu XVIII i w XIX wieku. A jeśli cofniemy się bezpośrednio wstecz, to tosamo zjawisko kolonizacyjne widzimy znów. Całe przestwory, przylegające do średniego biegu Dniepru, Bohu i Dniestru były wyludnione najazdami Mongołów, Tatarów, tudzież buntami kozackimi i rokoszami hajdamackimi. Puste ziemie — wsie i miasta — kolonizowała i zaludniała Rzeczpospolita polska ludem wiejskim i miejskim zarówno Rusinami jak Polakami z Białej i Czerwonej Rusi, z Mazowsza, z Małej i Wielkiej Polski. Wraz z pługiem i warstatem polskim szła oświata i wogóle kultura polska, wszystkie obszary owe zaroiły się świątyniami świeckiego i zakonnego duchowieństwa, a przy nich powstały gęste siecie setek szkół i szkółek, fundowanych jak i świątynie szczodrobliwością królów Rzeczypospolitej i szlachty polskiej, lub przyznającej się do kultury polskiej, nie wyłączając i najwyższych podówczas zakładów naukowych, jak akademie jezuickie we Lwowie, Wilnie i Połocku, tudzież na wzór ich i z ich materyałem naukowym akademia Mohylańska w Kijowie.

Ukraińcy w tychże publikacyach utrzymują, że Moskwa w epoce Piotra Wielkiego brała oświatę z Rusi Ukrainnej; ale milczą, skąd ta Ruś wzięła ową oświatę w tej dłuższej epoce, która nastąpiła była po wyschnięciu źródeł bałkańskich, a więc po upadku Bizancyum, tudzież państwa bułgarskiego i serbskiego. Bez Polski nie byłoby Rusi, ani kozackiej, ani dzisiejszej. Polska ją obroniła od Hordy Złotej i Krymskiej, od Turków i Moskwy, a skolonizowawszy dała też jej kulturę: Polacy na ziemiach ukrainnych jak i na całej Rusi są częściowo takimi samymi kolonistami, jak Rusini, a częściowo autochtonami, pierwotnymi tubylcami dawniejszymi i starszymi od nich. Zredukowanie żywiołu tu polskiego do rozmiarów mniejszości środkami gwałtownymi wcale praw polskich, nabytych długimi wiekami dziejów, nie umniejsza, a Ukraińcy zabiegając tak gorliwie o poparcie ich sprawy n. p. u **Bułgarów** i przez Bułgarów, skoro muszą godzić się na tychże czyny, a między innymi i na prawo zdobycia Adryanopola, który przed pięciu wiekami czasowo należał do Bułgaryi, a dziś posiada niespełna 10 proc. żywiołu bułgarskiego, może konsekwentnie z większą racyą przyznać rację i prawa Polaków do obszarów ukrainnych. Ale Ukraińcy wolą milczeć. Milczą więc i ani słowem nie wspominają o Polakach na owych obszarach, jak gdyby ich tam nigdy nie było.

W Austryi, Niemczech, Turcyi, w państwach neutralnych Europy zachodniej, skandynawskiej i bałkańskiej przedstawiają Ukraińcy potrzebę zbudowania państwa ukraińskiego i to jako konieczność polityczną, jako siłę, która obali Rosyę, albo przynajmniej ją znacznie i na zawsze osłabi, tworząc dla Europy bufor, a dla bałkańszczyzny t. j. Rumunii, Bułgaryi i Turcyi przedmurze, zagradzające drogę Rosyi do Konstantynopola i do pochłonięcia tych państw, które dla niej po tej drodze leżą. Myśl jest oczywiście nie zła i bardzo ponętna dla tych wszystkich państw: a w zasadzie bardzo to rzecz usprawiedliwiona, jeśli jak jednostki fizyczne, tak też i moralne zbiorowe dla dla dopięcia swych celów i ideałów usiłują zainteresować innych swą sprawą. Idzie o to, czy to zainteresowanie oparte jest na motywach rzeczywistych i prawdziwych, lub też złudnych i fałszywych. Dotychczas w Europie zachodniej i środkowej uważano Polskę za przedmurze od Rosyi i łącznie z Austro-Węgrami od Wschodu muzułmańskiego. Ukraińcy i tu zachowują głębokie milczenie, a dla omówienia roli oferowanego przez siebie przyszłego przedmurza powołują się znów na przeszłość i historyę. A ponieważ ani Ruś Rurykowiczowa, ani kozacka nie miały żadnych bezpośrednich stosunków z Europą, tworzą się hipotetyczne obrazy o warunkach handlowych bogatej Ukrainy, których zrealizowaniu miała przeszkodzić Rosya. A z drugiej strony całą wagę motywów skierowuje się w stronę wschodu bałkańskiego, więc dla Rumunów, Bułgarów mówi się o apostolstwie wspólnym ŚŚ. Cyryla i Metodego, o wspólnej cyrylicy i psałterzach, o stosunkach wogóle książąt ruskich i kozaczyzny z Multanami, Wołoszczyzną i Bułgaryą, o wędrówce arcybiskupa Cambłaka do Kijowa (n. b. w rzeczywistości jako upatrzonego przez rząd polsko-litewski na niezawisłego od Moskwy i Carogrodu metropolity dla Rusi); dla Turcyi znów — wogóle o stosunkach z nią Kozaczyzny, o przyjaznej akcyi hetmanów Doroszenki i Mazepy etc., słowem mówi się bądź o faktach drobnych i błahych, nie mających żadnego znaczena dla losów odnośnych ludów i państw, albo ważniejsze momenta przedstawia się w świetle niezgodnem z dziejami, albo wreszcie o najważniejszych i decydujących na niekorzyść motywów programu ukraińskiego przemilcza się.

Historya mówi co innego. Poza istotną wspólnością cerkiewną i cyrylicką Rusi i Kozaczyzny z Bałkanem chrześcijańskim — stosunki polityczne tejże Rusi i tejże Kozaczyzny były albo zgoła obojętne, albo wrogie wobec tego Bałkanu, wobec Turcyi i wobec Europy. Swiętosław I, książę kijowski zaczyna ciąg tych stosunków najazdem na Bułgaryę i ujarzmieniem jej. W wyprawie Warneńczyka, króla polskiego i węgierskiego, jako wodza piątej krucyaty przeciw Turcyi a podjętej dla wyzwolenia ludów bałkańskich Ruś nie wzięła żadnego udziału, a natomiast Kozacy zaporozcy przedsiębrali wyprawy lądem na Multany i Wołoszczyznę dla ambicyi atamanów swych, lub dla łupów, morzem zaś zapędzając się na czajkach na wybrzeża bułgarskie lub anatolskie, również dla łupów, szerzyli popłoch i zniszczenie wśród

Na pociechę Polska powiedzieć sobie może, że nie ona jedna w obrębie caratu jest polem takich eksperymentów. Ustawa mająca zniweczyć prawa obywatelskie Finlandczyków, nosiła pięknie brzmiący nagłówek: „Równouprawnienie narodowości w Finlandyi“. Chodziło tam o Rosyan, chodziło także o rosyjskich żydów. Przyznanie praw politycznych wszystkim obcym żywiołom, które następnie w dowolnej ilości można było do Finlandyi importować, stałoby się użytecznym klinem, rozsadzającym narodową spoistość kraju i solidarną odporność jego mieszkańców na zamachy petersburskiego rządu.

Władysław Rutkowski.

Dola.

Śród huku dział i szczęku oręża,
moc ducha jeno najwyższa zwycięża.

Gałązkę lauru chwyta ręka zbrojna,
a wieś — wieś polska zamiera spokojna.

Krzyże w zadumie i smutne mogiły,
szlakami rowów strzeleckich się wryły.

Ktoże zapłacze, a w dzwony uderzy —
dola się snuje w pustce i rubieży

i miasto więzy swoje rwać, co bolą,
uśmiech ironii śle słońcu nad rolą,

co krok potrąca kość o złam oręża: —
orężną przemoc jeno duch zwycięża!

Kuryer polityczny.

Nastrój we Francyi.

„N. Zuer. Ztg“ otrzymuje sprawozdanie z St. Germain o nastrojach w armii francuskiej i wśród ludności tamtejszej. W sprawozdaniu jest między innemi powiedzianem: We Francyi liczą na odszkodowanie wojenne, które umożliwi wypłacanie każdemu emerytury. Ta idea rozpowszechnia się co raz bardziej wśród ludności. Nikt, zdaje się, w przyszłości nie będzie chciał pracować. Budzą się jednak troski, co stanie się po wojnie i zaczynają niemal więcej się obawiać skutków, aniżeli wojny samej. W każdym razie **władza wojskowa będzie musiała jeszcze dłuższy czas po zawarciu pokoju być utrzymaną. Do Joffre‘a mają pełne zaufanie z powodu jego bezinteresowności.** Ale są inni ambitni jenerałowie, co do których nie jest się tak pewnym. Wymieniają przy tem różne nazwiska. Żołnierze są pełni ufności i entuzyazmu ale wśród ludności widać po chwilowym optymizmie także chwile depresyi. Liczą się z możliwością drugiej wyprawy zimowej. Z żywą krytyką można się spotkać co do akcyi w Dardanellach. Występuje się tu przeciw rozbiciu siły przez wysłanie wojska na wschód. Najdziwniejszem wydaje się, że minister spraw zagranicznych wysłał dyplomatów do Dardanel. Czy ci — pytają — już z Turcyą pertraktują? Ze strony Rosyi nie oczekują niczego więcej. O Anglii mówią, że nie zrobiła wszystkiego, co zrobić była powinna.

Serbia a Włochy.

Biuro prasowe serbskiego ministerstwa spraw zewnętrznych ogłasza następujący komunikat: Pogłoski o jakiemś przesileniu rządowem są zupełnie bezpodstawne. Rządy Paszicia pozostają i nadal. Również wiadomość, że między Serbią a Włochami w sprawie Adryi przyszło do porozumienia, jest nieprawdziwą. Wreszcie i te wieści, jakoby rząd serbski otrzymał zawiadomienie o umowie zawartej między Trójporozumieniem a Włochami są mylne.

Postawa Grecyi.

Półurzędowy komunikat grecki wyraża nadzieję, że Grecya jeszcze długi czas pozostanie neutralną. Komunikat kończy się następującym ustępem: Nieprawdą jest jakoby rząd grecki wobec Trójporozumienia zaciągnął pewne zobowiązania w celu porzucenia neutralności. To tylko pewna, że nacisk wywarty na rząd grecki będzie nadal działał bez prawdopodobieństwa skutku. Również i biuro Reutera stwierdza, że nie można wynaleść t. zw. formułki gwarancyjnej, któraby zadowolniła rząd grecki. Ponieważ jednak rząd grecki kładzie największą wagę na gwarancyę nietykalności swego terytoryum, przeto rozbiły się wszystkie układy i obecnie nie ma widoków żeby były na nowo podjęte.

Uniwersytety w Niemczech.

Wpływ wojny na liczbę młodzieży pobierającej obecnie naukę w najwyższych uczelniach w Niemczech przedstawia następująca częściowa statystyka:

Zapisanych było:

w lecie 1914 r.	
na 21 uniwersytetach	60.943
11 technikach	12.232
6 akadem. handl.	2.625
4 akadem. weter.	1.404
3 akadem roln.	938
3 akadem. górn.	668
4 akadem. leśn.	267
	79.077
w jesieni 1914 r.	
na 22 uniwersytetach (przybył uniwer. we Frankfurcie)	52.504
11 technikach	9.920
5 akadem. handl.	1.205
3 akadem. weter.	346
3 akadem. roln.	344
3 akadem. górn.	391
4 akadem. leśn.	—
	64.710

1. akademii handl., 3 weter., 4 leśn. nie otwarto.

Przyjmując w tych liczbach 6 tysięcy na uczniów zagranicznych otrzymamy liczbę około 12 tysięcy uczniów, którzy w jesieni 1914 zostali powołani do służby wojskowej.

W chwili obecnej (maj 1915) liczba uczniów uniwers. niemieckich odbywających służbę wojskową wynosi około 55 tysięcy uczniów, co z liczby 64.710 — zapisanych jeszcze w jesieni stanowi 73.3%. W szczególności powołano do linii około 36 tysięcy uczniów uniwers., 8 tysięcy uczniów techniki, 600- ucz. akadem. handl., 300 uczn. akadem. weter. i innych.

Statystyka ta dowodzi jak wielkie jest pogotowie wojenne Niemiec. Na 24 tysiące uczniów nie odbywających dotąd służby wojskowej, jest mniej więcej 6 tysięcy kobiet — zatem tylko około 18 tysięcy uczniów — mężczyzn — najwyższych zakładów naukowych nie poszło do wojny.

Marya Huszczaniecka-Perschke.

Wiosna 1915.

Nad ziemią, co wypiła krwi morze — i znojna
strasznem brzemieniem trupów śnieżny płaszcz zrzuciła,
wiosna — w rozpaczy cichej swe blaski straciła.
A śpiew jej posłów-ptasząt, zgłuszył okrzyk: Wojna.
W płacz deszczowy, przesmutny, w beznadziejne łkania
przemienia się tej wiosny hymn — w żałobne pieśni. —
(— — W dalekiem krwawem polu człek półżywy nie śni
miraży złud wiosennych — — słodyczy kochania — —).
O wiosno ty pamiętna, wiecznie z mar wstająca
wiosno, co życie wskrzeszasz, ożywiasz martwotę,
I nawet kwiecia pęki w słońce wołasz złote,
wskrzesisz-li jedno życie ludzkie wśród tysiąca?

---

ludności Pomorza tego zarówno chrześcijańskiej jak muzułmańskiej. Misya arcybiskupa Parczewicza, wysłanego przez patryotów bułgarskich do Władysława IV, króla polskiego do Warszawy i w myśl jej przygotowywana przez dwór polski łącznie z Wenecyą i papieżem dla wyzwolenia ludów bałkańskich wyprawa, chwilowo przez opór szlachty polskiej, a ostatecznie przez bunt Chmielnickiego spełzła na niczem i udaremnioną została raz na zawsze. Poddanie Ukrainy Rosyi przez tegoż Chmielnickiego osłabiło Polskę i Turcyę, a wzmocniło Rosyę i dało jej w ręce pretensyę do Rusi, co mogło się urzeczywistnić tylko przez rozbicie Polski i wyszło ostatecznie na niekorzyść Austro-Węgier i Niemiec, pod osłoną i sztandarem których ofiarują teraz Ukraińcy sprawę wznowienia tej Kozaczyzny. Desygnowany przez Sobieskiego Hohol hetmanem prawego brzegu Dniepru spóźnił się o trzy dni na odsiecz wiedeńską i nie wziął z Ukraińcami udziału w tej wyprawie, która osłabiła Turcyę (atut, który zapomnieli wygrać wobec Turcyi Ukraińcy). Doroszenko przymierzem z Portą Otomańską spowodował wtargnięcie Turków na terytorya Rzeczypospolitej po raz pierwszy w dziejach i zdobycie Kamieńca, a następnie przez poddanie się Rosyi znów osłabił tąż Turcyę, a wzmocnił Rosyę. Wreszcie Mazepa istotnie wystąpił przeciw tej ostatniej w przymierzu z Karolem XII, ale właśnie nie dopisali mu Kozacy jego, i dzięki temu bój pod Połtawą wypadł na korzyść Piotra Wielkiego.

Kiedy w pierwszej ćwierci wieku XIX patryoci polscy pertraktowali z rewolucyjnymi Dekabrystami rosyjskimi, ci ostatni godzili się na odbudowanie Polski do Dniepru, ale ani słyszeć chcieli o Rusi i Rusinach. Dziś przy aspiracyach niemieckich, łotyskich i fińskich do Pomorza Bałtyckiego, a Ukraińców do Czarnego i Azowskiego — zbudowanie marzonego przez tych ostatnich państwa ukraińskiego cofnęłoby Rosyę albo w głąb Azyi, albo co najmniej do posiadłości epoki Iwana Groźnego, odcinając ją raz na zawsze od całej Europy, i możliwe tedy byłoby tylko nie już przez pokonanie i pogrom tejże Rosyi, ale przez zupełne jej rozgromienie, w co zdają się nie wierzyć ci sami Ukraińcy, skoro stawiają drugi projekt — udzielenia im autonomii prowincyonalnej w obrębie Galicyi wschodniej i tych okręgów bodaj kilku zakordonowych, któreby zostały zdobyte na Rosyi przez wojska austro-węgierskie.

Dla możności postawienia kwestyi zbudowania planowanego państwa ukraińskiego potrzeba wielkich, kolosalnych wysiłków i zwycięstw armii niemieckich, austro-węgierskich i tureckich. Godzi się w nie wierzyć. Ale miałyżby one być tylko ad usum Delphini, dla owego marzonego państwa? Przypuśćmy w marzeniach, że tak, przypuśćmy, że milionowe hekatomby tych wojsk złożone będą w ofierze partyi ukraińskiej. Lecz przecież dla samej budowy i utrzymania jej potrzeba materyału własnego. Jeśli etnograficznie liczyć będziemy 20—25 milionów ludu ruskiego, albo jak chcą Ukraińcy 30 i więcej milionów, to przy dodaniu w obrębie owego państwa części Polaków, Rosyan, żydów i innych narodowości, liczyłoby ono przeszło 40 milionów ludności. Dla zorganizowania dla niego machiny państwowej i funkcyonowania onej wypadłoby dać najmniej pół miliona urzędników i inteligencyi wolnych zawodów, tudzież postawić przeszło dwu-milionową armię na stałej stopie pokojowej dla obrony od pozostałych podówczas jeszcze przy Rosyi jakich 80 milionów ludności. A skądby się wziął materyał taki?

Ewan.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w sobotę św. Faustyna. — Jutro w niedzielę Zesłanie Ducha św.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca [illegible] się jutro o godz. 3 min. 47, zachód zaś wypada [illegible] 7 min. 26 [illegible] 15 [illegible] 39

Pogoda. Dnia 21 maja [illegible] + 13.8 d. + 16.6 C. — barometr podnosił się — dnia 22 maja o godzinie 7 rano stan barometru 744.6 [illegible] termometru + 13.7 C [illegible] północny.

Kraków, dnia 22 maja

Z miasta. Skwarne dnie powodują rozmyślania, jak będzie tego roku z wyjazdami na letniska, czy i gdzie udać się wypadnie. Wyjątkowe waunki, jakie tworzy dla mieszkańców Krakowa jego obronny charakter, wielce utrudniają sprawę, jaką miejscowość wybrać, bo wyjechać jest bardzo łatwo, lecz trudniej powrócić. Pomimo bardzo korzystnej sytuacyi wojennej w Galicyi, zarządzenia ewakuacyjne trwają w mocy, aby na wszelki wypadek twierdza mogła być przygotowaną na ewentualne opróżnienie miasta w ramach ustalonego katastru.

Dla rodzin związanych z miastem na każdy wypadek, a nawet obowiązanych do pozostania w niem, jak właścicieli domów, administratorów, kupców, przemysłowców i urzędników wyjazd do dalej położonych miejscowości jest nadzwyczajnie utrudniony.

Najbezpieczniej i najpraktyczniej jest wynaleźć sobie letnisko w pobliżu miasta, zatem używając języka fortecznego w obrębie „drutów“ lub w pobliżu „drutów“, aby można końmi dojeżdżać do miasta. W tym kierunku toczą się dyskusye, z któremi należy się zapoznać dla zoryentowania się w wyborze dogodnej miejscowości. Z góry zrezygnować wypada z wszelkich wygód, jakie dają specyalnie ku temu celowi urządzone miejscowości klimatyczne i zdrojowiska, lecz musimy dostroić się do warunków, jakie nastręczają wyjątkowe czasy, wskazanej oszczędności grosza, a w wielu wypadkach jego braku, wreszcie niemożności, nakazującej pogodzić się z myślą spędzenia lata gdzieś w pobliżu na świeżem powietrzu.

Pozwolimy sobie zatem zwrócić uwagę na miejscowości suche, zdrowo położone, w pięknej okolicy, gdzie powietrze, położenie i stosunkowo tanie warunki bytu i łatwość komunikacyi z miastem za niemi przemawiają. Rozpoczniemy od miejscowości najbliższych ku Podkarpaciu, a więc: Rząsowice, Gaj, Libertów, Chorowice, Mogilany, Konary z Przysiółkami, Kopań (kilka will) i Zielona, Świątniki, Sieprasw, Olszowiec, Ochojno, Rzeszotary. Dalej szereg wsi położonych przy drodze powiatowej od Świątnik górnych ku Łyczance w kierunku Dobczyc, jak Śledziejowice, Sieraków, Dziekanowice i w. i., wreszcie od Dobczyc ku Skrzydlnej i Szczyrzycowi.

Poza tem prześliczny wprost cały a blizki powiat myślenicki z dziesiątkami pięknie położonych wsi, począwszy od Głogoczowa przez Starą wieś, Średnią wieś, Stróże, (gdzie jest kilka will) Pcim, Lubień ku Mszanie. Już począwszy od Mogilan, oddalonych około 14 klm. od Krakowa rozpoczynają się bajecznie wprost położone miejscowości. Szczególnie piękne wzdłuż drogi od Mogilan ku Świątnikom i Sieprawiowi. Z jednej strony widzi się tu Kraków, jak na dłoni, aż ku pograniczu Królestwa, z drugiej całe Podkarpacie, daleki, falisty krajobraz, kończący się wspaniałym łukiem ostrych konturów Tatr. Widzimy tam góry Kalwaryi i Lanckorony, a za niemi odchyla się stożek Babiej Góry. Czernią się z dala łasy myślenickie i izdebnickie, a najbliższe mniejsze laski w parowach przeważnie szpilkowe stwarzają piękne spacery, zachęcające do dalszych wycieczek. Znaną jest też jako letnisko Lanckorona i wsię, położone w pięknej okolicy Kalwaryi ku Stryszowowi.

Po drugiej stronie Krakowa, ku granicy Królestwa zachęcają do wyjazdu miejscowości, położone w okolicy Krzeszowic, jak Rudawa, (gdzie jest kilka will) Tenczynek, Alwernia, dalej, miejscowości jak Dubie, Żary, Chechło, Paczółtowice i w i.

Sądzimy, że ze względu na wspomniane poprzednio okoliczności wskazanemby było dla tych, którzy nie mogą dalej wyjechać, aby zawczasu oglądnęli się za mieszkaniami na wsi. Chcąc ułatwić wyszukanie mieszkań, otwieramy nasz dział anonsowy do dyspozycyi, tak dla szukających je, jak również dla zgłaszających sezonowe mieszkania, tak we dworach, jak również w innych realnościach, nadających się do wynajmu.

Wydawanie legitymacyj ewakuacyjnych. Według obwieszczeń, rozlepionych wczoraj przez Magistrat — wydawanie legitymacyi na pobyt w mieście w razie ewent. oblężenia rozpoczęło się dzisiaj rano w wymienionych w afiszu biurach.

Od dziś dnia wydaje się legitymacye dla osób kategoryi I., co trwać będzie przez dni 8 do 30 bm. włącznie. Grupa ta zawiera legitymacye opatrzone numerami wykazu od **1 20.000** i od **87.321 90.554.**

Legitymacye dla tej grupy odbierać można w następujących biurach: 1) opatrzone liczbami wykazu od **1 12.000** włącznie w lokalach przy linii A—B pod l. 44 II. p. — 2) opatrzone zas numerami od **12.001 20.000** i **87.321 90.554** w lokalu przy ul. św. Jana pod l. 13 II. p.

Również dzisiaj rozpoczęło się wydawanie legitymacyi dla osób z kategoryi II., które odbywać się przez trzy dni, dzisiaj, 24 i 25 br.

Grupa ta obejmuje numery od **20.000** do **40.000,** a wydawanie tych legitymacyj odbywać się będzie w lakalach:

1) W pałacu Larysza, przy placu WW. Świętych L. 6. na parterze, na lewo od wejścia.

2) Przy placu WW. Swętych, L. 1, II. p. na prawo.

3) Przy placu WW. Świętych L. 1, II. p. na lewo.

4) W głównym gmachu Magistratu, oficyny, na parterze drzwi Nr. 3 i 4.

5) W głównym gm. Magistratu, oficyny, na parterze drzwi Nr. 5 i 6.

6) W głównym gm. Magistratu, oficyny, na parterze drzwi Nr. 7 i 8.

7) W głównym gm. Magistratu, oficyny, na parterze drzwi Nr. 12.

8) W głównym gm. Magistratu, od ulicy Poselskiej L. 10, parter na lewo drzwi Nr. 4 i 6.

9) W głównym gm. Magistratu, od ul. Poselskiej L. 10, parter na lewo drzwi Nr. 8 i 9.

Dla usunięcia pomyłek i zbadania zachodzących wątpliwości, zostało otwarte Biuro ewidencyjne w pałacu Larysza, przy pl. WW. Świętych L. 6, I. p. w oficynach na prawo. Do biura tego zgłaszać się należy o wszelkie wyjaśnienia i sprostowania tudzież z reklamacyami, ewentualnie o wydanie nowych legitymacyi w miejsce zniszczonych lub wadliwych. W biurze powyższem wydawane będą również legitymacye niepodjęte w dniach i biurach powyżej wykazanych.

Już w dniu dzisiejszym panuje w biurach magistrackich olbrzymi ruch, tłumy interesantów cisną się licznie, interesanci wszyscy bowiem wytrzymani tak długo tą ostatnią formalnością radziby wreszcie skończyć z ewakuacyą, tak długo nas trapiącą.

Będzie nowa taryfa!! Mimo naszej zapowiedzi z przed kilku dni i różowych nadziei Krakowian, będziemy mieć niestety nową taryfę. Niestety! tym razem jest to cios bolesny i nieoczekiwany, trafia nas w miejsce niezbyt dotkliwe choć drażliwe — w mięso! Mowa tu o mięsie nie naszem, bo tego niebawem pozbędziemy się może zupełnie, ale o mięsie wołowem, cielęcem i wieprzowem.

Sprawa owych mięs tak się przedstawia: Z Galicyi ustał zupełnie spęd bydła i rzeźnicy nasi musieli czynić zakupy w Wiedniu, Pradze i Morawskiej Ostrawie, gdzie ceny doszły 2 K. 70 h. do **2 K. 90 h.** za 1 kg. żywej wagi. Wobec tego rzeźnicy zmuszeni zostali podnieść dotychczasowe ceny, które według ustanowionej już przez zarząd gminy będą następujące:

Wołowe tylne 1-szej jakości — 1 kg. **5 Koron.**

Wołowe przednie — 1 kg. — **3 K. 60 h.**

Cielęce tylne — 1 kg. — **4 K.**

Cielęce przednie — 1 kg. — **3 K. 20 h.**

Wieprzowe — 1 kg. — **4 K.**

W ostatnich czasach zmalała w mieście konsumcya do jednej trzeciej, a obecnie zmaleje prawdopodobnie jeszcze więcej...

Na skutek rozporządzenia rządowego sklepy rzeźnickie zamknięte będą przez dwa dni w tygodniu: w środy i piątki, w lipcu zaś przez dwa dni tylko będzie można kupować mięso.

Odzwyczajenie się od mięsa jest więc kwestyą aktualną, o dobrych tego skutkach pisano już dużo, jak wiadomo wegetaryanie odznaczają się łagodnem usposobieniem, pogodą myśli i dzielnością mimo... chudych łydek.

Będziemy więc dzielnymi...

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymujemy następujące pismo:

Zawiadamiam słuchaczy prawa, że reskr. z dnia 13 maja 1915 L. 14459 wyjątkowo zezwoliło c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty na dopuszczenie do egzaminów historyczno-prawniczych tych kandydatów, którzy w terminie lipcowym, ewentualnie październikowym mają tenże egzamin poraz pierwszy zdawać lub powtarzać — pod tym jednak warunkiem, że udowodnią, iż w ciągu b. letniego półrocza mają wstąpić do służby wojskowej, w ostatnich dniach przed ich wstąpieniem do wojska.

Słuchacze, którzy się znajdują obecnie w 8 policzalnem półroczu, mogą również na kilka dni przed wstąpieniem do służby wojskowej otrzymać absolutoryum i być dopuszczeni do egzaminu sądowego, ewentualnie politycznego i uzyskać w tymże czasie absolutoryum.

Przypuszczenie do zdania rygorozów może nastąpić dopiero z początkiem półrocza zimowego.

Z dziekanatu Wydziału prawa i administracyi c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego: **Kutrzeba.**

Muzyka kościelna. W niedzielę w kościele św. Anny w czasie sumy, wykona chór męski: Mszę z tow. organu op. 6, oraz Hymn do Ducha św. na solo i chóry z tow. organu, utworu Kazimierza Garbusińskiego, do słów Adama Mickiewicza. Soliści: pp. Stefan Romanowski i N. I. artyści opery, zespołem kierować będzie autor obu utworów.

IV-ty pułk Legionów Polskich. Za zezwoleniem władz wojskowych i rozkazem komendy Legionów sformował się czwarty pułk Legionów polskich. Szkieletem niejako i kadrą jego jest czwarty batalion 2 pułku, który tylokrotnie odznaczył się jako znakomity żołnierz w walkach karpackich, pod Rafajłową, Sołotwiną, Zieloną, Żurakami itd. Zapewne więc swą wypróbowaną i brawurową dzielność, wcieli on w szeregi nowego pułku, którego zaszczytna nazwa „czwartaków“ przypadła mu w udziale i w nim wskrzesi sławę tych bohaterów listopadowego powstania, tembardziej, że dowództwo objął podpułkownik Roja zwycięsca z pod Rafajłowej, Zielonej, dwukrotny zwycięsca z pod Sołotwiny, Żuraków, Pasiecznej, Bohorodczan itd. ceniony w kołach wojskowych, uwielbiany przez swych żołnierzy.

Ofiarność dzieci szkolnych. Ciężkie ofiary, jakie życiem i zdrowiem składają żołnierze na polach walki, domagają się od społeczeństwa pomocy dla kalek lub wdów i sierót po wojownikach. Ministeryum Oświaty odwołało się i do kierowników szkół, aby uczniowie w miarę możności odłożyli grosz na tak szlachetny cel. Apel ten nie pozostał bez skutku, i jak się dowiadujemy, nawet drobne dzieci szkół ludowych nie pozostały obojętne i chętnie składają drobne, ale tem cenniejsze ofiary ze swych ubogich kieszonek, aby ulżyć losowi rodzin naszych walecznych obrońców monarchii i krajów. Wśród nich najwięcej poparcia potrzebują Legioniści polscy, w których szeregi wstąpiło tysiące ochotników, mimo braku zdrowia odpowiedniego i wieku, a tem samem liczniej ulegali trudom, niż żołnierze liniowi. Składka dzieci szkolnych niech będzie drobnym kamyczkiem dla budowy pomocy polskiej dla polskich żołnierzy, niechaj rodzice poprą usiłowania kierowników szkół, aby te ofiary, choćby drobne, ale liczne, jak najprędzej przesłano na wsparcia Legionistów i ich rodzin.

Ze Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Krakowie. C. i k. Komenda twierdzy w Krakowie przesłała tut. Stowarzyszeniu pismem z dnia 18 maja 1915 r. L. 7482 następujące rozporządzenie:

Zamykanie handli i wyszynk trunków należy od dnia 1 czerwca br. uregulować według następujących wskazówek:

1. Wszystkie przemysły handlowe mogą być otwarte w dnie powszednie do godz. 7 pop. w niedzielę do godz. 11 przed poł. Apteki i droguerye, jakoteż lokale sprzedaży wody sodowej i mineralnej (na plantach) itp. o ile nie podają żadnych trunków, zawierających alkohol, mogą być otwarte do godz. 9 wieczorem.

2. Restauracye, utrzymujące ciepłą kuchnię, kawiarnie, handle delikatesów z restauracyami, t. z. handle śniadankowe i cukiernie mogą być otwarte codziennie do godz. 9 wieczorem. Wyjątek stanowią te lokale, które już uzyskały pozwolenie, lub go uzyskają, do utrzymania otworem swych lokali do godziny 11 wieczorem.

3. Napojów, zawierających alkohol, jak wódka, wino i rum nie wolno wogóle sprzedawać żołnierzom (Mannschaft) włącznie do feldwebla i im równorzędnym. Wolno jednakże od 1 czerwca br. żołnierzom podawać piwo. Przemysłowiec gospodnio-szynkarski zostanie pociągnięty do odpowiedzialności w razie, gdyby się żołnierze u niego upijali

4. Wszystkim innym osobom stanu wojskowego (oficerom i im równorzędnym) jakoteż osobom stanu cywilnego można w punkcie 3 wymienione napoje podawać.

5. W razie stwierdzenia, że żołnierze lub osoby cywilne w jakim lokalu (restauracyi, handlu itp.) się upiją, zostanie tenże zamknięty. Ponowne otwarcie bez zezwolenia Komendy twierdzy nie może mieć miejsca.

6. Władza polityczna i c. k. Dyrekcya Policyi zechcą przez swoje organy ściśle dopilnować powyższych zarządzeń i o przekroczeniach donieść Komendzie twierdzy w komisaryacie dla spraw cywilnych. Dopilnowanie porucza się także żandarmeryi twierdzy.

Za c. i k. Komendanta twierdzy
Veltze, major mp.

Zwolnienie wadyów i kaucyi na subskrypcyę pożyczki wojennej. Ministerstwo wojny wydało reskrypt, dozwalający użycia wadyów i kaucyi, złożonych na ubezpieczenie dostaw i robót rządowych, na cele subskrypcyi drugiej pożyczki wojennej. O warunkach przepisanych dla tego rodzaju tranzakcyi, mogą się strony poinformować w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Stowarzyszenie katolickie „Praca“ odegra w niedzielę dnia 23 maja br. „Stary piechur i syn jego huzar“ na dochód wdów i sierót po członkach poległych na placu boju, uprasza zatem Szan. Redakcyę o zamieszczenie komunikatu w swem Szan. Piśmie.

Odznaczenie kapłana polskiego. Cesarz nadał ks. Konstatynowi Witaszkowi z kongregacyi św. Lazarza, zatrudnionemu przy szpitalu rezerwowym nr. 5/1 w Krakowie złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu jego znakomitych i pełnych poświęceń usług przed wrogiem.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę dnia 22 maja: „Widzenie Blanca Posneta“, kazanie komiczno-dramatyczne w 1 akcie Bernarda Shava i „Zięć pana Poirier“, komedya w 3 aktach Augiera i Sandeau.

W niedzielę dnia 23 maja o godzinie 3 po poł.: „Wesele“, sztuka w 3 aktach St. Wyspiańskiego. Wieczór o godznie 7: „Widzenie Blanca Posneta“ i „Zięć pana Poirier“.

W poniedziałek dnia 24 maja o godzinie 3 po poł.: „Panna Clo-Clo“, krotochwila w 3 aktach Engla i Horsta. — Wieczór o godzinie 7: „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki. — Ceny miejsc popularne.

Repertuar teatru ludowego.
(sezon letni przy ulicy Rajskiej).

W sobotę: „Podróż po Warszawie“.

W niedzielę po południu o godz. pół do czwartej: „Biedna dziewczyna“, wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Krenna i Lindaua; wieczorem o godz. pół do 8 „Małka Szwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach Zapolskiej.

Kronika zamiejscowa.

Wynik rozdawnictwa zapomóg we Lwowie. Z zestawienia, sporządzonego przez członka komitetu aprowizacyjnego radcy W. Włodzimirskiego, dowiadujemy się, iż w czasie ostaniego tj. piątego z rzędu rozdawnictwa wiktuałów ubogim wydano od nia 16 marca do 18 kwietnia następującą ilość asygnat: kategorya I. (białego koloru) 8.241, kat. II. (żółte) 8.520, kat. III. (zielone) 5.795, kat. IV. (różowe) 3.773, kat. V. (buraczkowe) 358. Razem więc obdzieliły urzędujące w komisaryatach dzielnic komisye ubogich 26.687 rodzin.

Na asygnaty te wydano we wszystkich magazynach następującą ilość wiktuałów: mąki 278.208 kg. (czyli 16.963,75 pudów, kaszy 82.542 kg. (czyli 5.033,50 pudów), cukru 81.826 kg. (4.980,50 pudów), soli 49.324 kg. (3.007,25 pudów).

Ilość rozdanych asygnat na wiktuały według dzielnic przedstawia się następująco:

Dzielnica I wydała: (I. komisya 1385, VI. komisya 1520 asygnat) razem 2905 asygnat.

Dzielnica II. (komisya II.) 4301 asygnat.

Dzielnica III. (III. komisya 3524, VIII. komisya 3496) razem 7020 asygnat.

Dzielnica IV. (komisya IV.) 5203 asygnat.

Dzielnica V. (komisya V.) 2998 asygnat.

Dzielnica VI. (komisya VI.) 4260 asygnat.

Z zajętych przez Rosyan części kraju. Dla zapobieżenia strasznej nędzy w zajętych przez Rosyan części naszego kraju, jak donoszą pisma warszawskie, w tych dniach odchodzą z Kijowa do Galicyi nasiona i artykuły spożywcze, zakupione w krajach południowo-zachodnich przez osobną komisyę pod przewodnictwem posła do Dumy Balaszewa. Wobec rozpoczęcia robót polnych w Galicyi, wyszło rozporządzenie przepuszczania bez zwłoki do Galicyi pociągów z nasionami.

Komitet ratunkowy donosi także o zakazie rekwizycyi, podając otrzymany komunikat:

„Oddział prowiantowy Wojennego Generał-Gubernatorstwa Galicyi donosi, iż Głównodowodzący armiami południowo-zachodniego frontu zakazał dokonywania w granicach Galicyi rekwizycyi ziarna i prowiantów, wydanych ludności przez rząd, oraz samowolnego czynienia zakupów, przez żołnierzy po cenach dowolnych w tych miejscowościach, w których ludność korzysta z akcyi zapomogowej.

Nie podlega również rekwizycyi bydło rasowe, rozpłodowe, buhaje rasowe, bydło wpisane do Związków hodowlanych, lub premiowane na wystawach gospodarczych“ (wreszcie namyślili się, przyp. red.).

Czytamy tam również wzmianki o zachodniej części kraju. Według spostrzeżeń dokonanych przez rozmaite przybyłe do Lwowa osoby, zachodnia część kraju przedstawia obecnie smutny obraz. Miasteczka i wioski, nad któremi przeszła burza wojny, pogrążone są w ciszy, a niedostatek zwiększa się coraz bardziej. Między innemi silnie ucierpiał powiat brzozowski. W Dynowie 33 domów jest spalonych, 7 uszkodzonych pociskami, 150 rodzin pozostało bez żadnych środków do życia. Z przedstawicieli inteligencyi zostało w mieście tylko 3. Wszyscy urzędnicy magistratu wyjechali. W Brzozowie położenie nie jest lepsze. Pociski zniszczyły wiele domów.

Wsi okoliczne, w większym lub mniejszym stopniu są spalone. Najbardziej ucierpiały wsie: Gumniska, Domaradz i Jasienica. W całym powiecie ponad 6000 rodzin pozostało bez środków do życia.

Rosyjskie szkoły w przemyskiem. Jak donosi „Birż. Wied.“ rusyfikacya wschodniej Galicyi zapuszcza swe korzenie: Arcybiskup wołyński zawiadomił Synod, że w powiecie przemyskim zostało już otwartych siedm szkół cerkiewnych. Miejscowe gminy (sądzimy że nie dobrowolnie przyp. Red.) przyjęły na siebie obowiązek utrzymania szkół, zaś płace nauczycieli, pokrywać na synod z funduszów własnych. Dla szkół tych znalazło się pomieszczenie w byłych szkołach ludowych, które jak stwierdził opiekuńczy arcybiskup „najzupełniej odpowiadają warunkom hygieny szkolnej i architekturze“. Ogółem otwarto we wschodniej Galicyi dotychczas około 100 szkół cerkiewnych.

Z Limanowej. Uroczysty obchód ku czci rocznicy 3-go Maja odbył się tu w niedzielę 16 bm. Obchód rozpoczęło uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, zakończył zaś wieczór w sali szkolnej, którego doborowy program wykonano znakomicie. Między innemi należy się szczególne wyróżnienie pewnemu legioniście za deklamacyę wyjątku „Maraton“ Ujejskiego i odczytanie opisu wigilii Legionistów podczas walk w Karpatach.

Nadmienić przytem wypada, że sala okazała się za szczupłą tak, że znaczna ilość gości musiała odejść nie mogąc znaleźć już miejsca nawet w sieniach. Aranżerem obchodu był komisaryat wojsk Legionów polskich w Limanowej. Dochód zwyż 200 koron przeznaczono po połowie na Legiony i pogorzelców limanowskich.

Wiśnicz. Dnia 13 bm. obchodzono tu wspaniale podwójną uroczystość, a mianowicie pamiątkę Konstytucyi 3 Maja i dziękczynną za odniesione świeżo zwycięstwa nad wojskami moskiewskiemi. Kościół niemógł objąć tłumu ludu zwiększonego współudziałem dwóch batalionów naszego wojska, chwilowo tu stacyonowanego. Hale w prezbiteryum zajął liczny korpus oficerski, którego marsowate a opalone wiatrem i słońcem twarze a piersi udekorowane odznakami wojennymi wskazywały, że ciężko miesiące wojenne przebyli, a teraz znowu młode zastępy na nowy bój wiodą.

Nabożeństwo odprawił ks. A. Sękowski, prałat i proboszcz miejscowy, jak również i kazanie wypowiedział, w którym wykazał łączność obu uroczystości. Konstytucya jest źródłem odrodzenia narodowego, w Austryi, znaleźliśmy ostoję i opiekę tegoż, Moskwa zaś zawsze była największym wrogiem rozwoju naszego, walka tedy Austryi z Moskwą jest naszą walką, walką o najświętsze skarby narodowe. Chętnie też synowie Polski tak w szeregach armii austryackiej, jak i w legionach stają do walki z odwiecznym tym wrogiem — a zwycięstwa nad nim odniesione, weselem napełniają serca, jak i pamiątka wiekopomnej Konstytucyi.

Zakończyło nabożeństwo uroczyste Te Deum, i odśpiewanie hymnów „Boże wspieraj“ i „Boże coś Polskę“, które brzmią dzisiaj w sercach narodu jako harmonijny dwudźwięk uczuć patryotycznych i dynastycznych. Uświetniła uroczystość muzyka wojskowa grająca podczas nabożeństwa utwory kościelne, a na rynku patryotyczne.

Podczas nabożeństwa zebrano na rzecz legionów 119 kor. 76 hal.

Zjazd profesorski. Wiedeński Komitet Nauczycieli Szkół Wyższych podaje do wiadomości wszystkich kolegów i koleżanek w kraju i na wychodźtwie, że organizuje w Wiedniu na dzień 6 czerwca br. Zjazd nauczycielstwa szkół średnich. Zjazd ten ma choć w części zastąpić nie mogące się w tym oku odbyć Walne Zebranie członków T. N. S. W., które od lat 30 odbywało się corocznie w czasie Świąt Zielonych. Jednym z punktów porządku dziennego będzie referat zbiorowy na temat: „Szkolnictwo średnie w dobie wojennej“. Bliższe szczegóły będą w swoim czasie podane do ogólnej wiadomości.

Wystawa prac Polek w Wiedniu. Pod protektoratem Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Wł. Bandurskiego i JE. Abrahomiczowej otwartą była we Wiedniu wystawa prac uczennic Kursów handlowo-przemysłowych prof. Adama Wilusza. Na program wystawy złożyły się następujące działy: 1. Krawieczyzna. 2 Modniarstwo. 3. Biała bielizna. 4. Koronkarstwo. 5. Sztuczne kwiaty. 6. Malarstwo. 7. Prace z kursu buchalteryjnego. Wystawa którą zwiedziło kilka tysięcy osób wzbudziła prawdziwy podziw nawet u fachowców, stosunkowo bowiem w krótkim czasie przy mrówczej pilności i nie zaprzeczonych talentach zdziałano niezmiernie wiele.

Szczególniejszą uwagę zwracał dział pracowitych i gustownych kapeluszy oraz kostyumów, które śmiało mogły konkursować z towarem w pierwszorzędnych magazynach.

Artystyczne sztuczne kwiaty (kier. Z. Czernówna, W. Brzezińska) zdumiewały subtelnem wykończeniem i łudzącem naśladownictwem natury. Przeszło tysiąc dwieście uczennic wyszkolonych w różnych gałęziach przemysłu to dzielna pomoc w czekającej nas pracy nad odrodzeniem i odbudową naszego kraju a tem samem niezaprzeczona zasługa inicyatywy i energii organizatora, który tak trudne dzieło, z takim wynikiem doprowadzi do końca.

Wychodźcy zasądzeni. Za opór policyi zostały zasądzone w Szkofji Loki w Krainie dwie wychodźczynie z Przemyśla Marya Zaplatyńska i Bronisława Mosigowa na miesiąc więzienia.

Nekrologia. Włodzimierz Szuchiewicz, profesor szkoły realnej, zmarł dnia 5 bm. we Lwowie. Zmarły był wybitną osobistością wśród ukraińskiej intelligencyi, pracował poza fachowymi obowiązkami prawie we wszystkich kulturalnych towarzystwach ukraińskich. Głównie zajmował się pracami z dziedziny etnografii, to też jemu poruczono w 1894 r. urządzić oddział etnograficzny wystawy krajowej we Lwowie. Specyalnością jego były studya z dziedziny huculszczyzny, których owocem było wydanie pracy 5-cio tomowej p. t. „Huculszczyzna“, wydana także w języku polskim nakładem Muzeum im. hr. Dzieduszyckich.

Odmowna odpowiedź w sprawie polskiej nauki religii. Czytamy w „Kuryerze Poznańskim“: Ojcowie rodzin w Gnieźnie wysłali do ministra petycyę o zaprowadzenie języka polskiego w nauce religii w katolickiej szkole ludowej, na co nadeszła odpowiedź odmowna. Oto brzmienie odpowiedzi: W szkołach katolickich miasta Gniezna nauka religii na najniższym odbywa się w języku polskim natomiast na stopniu średnim i wyższym, na mocy rozporządzenia naczelnego prezesa z 27 października 1873 zaprowadzono naukę religii po niemiecku. Zmiana obecnego stanu rzeczy pociągałaby za sobą konieczność albo zniesienia, albo zmiany rozporządzenia naczelnego prezesa, a to już dlatego nie może nastąpić, ponieważ stan wojenny nie może służyć jako powód do zmian stosunków, które przed wojną już od lat kilkudziesięciu istniały.

Orka polska. Literat krakowski, p. Feliks Gwiżdż, pisze, że koło Zawiercia widział troje dzieci chłopskich, ciągnących pług, za którym szedł ojciec...

„Zapierały się te maleństwa nóżkami bosemi o piaszczystą grudę, pochyliły się wprzód i drobnemi rączkami, wyprężonemi, jak struny, wlokły ten pług za sobą. A ojciec w skupieniu wielkim kładł skibę za skibą. Ta prawda przeszła prawdę najgłębszą. Jakby się nagle oś sprawy naszej całej tu zatrzymała. Orały te maleństwa. I nie straciły i one nadziei, nie poszły ku drodze płakać i wyciągać żebrzącej dłoni, nie założyły komitetu obywatelskiego, nie ogłosiły składek za granicą... Takie płowe biedy polskie...

Tu się objawił sens polskiego ludu, jego poczucie dumy, poczucie nieuczone, naturalne, instynktowne. Jest wiosna, wiosnę trza obrobić. Niema koni, niema sił roboczych, ale jest ziemia ukochana, jest jeszcze ukrytego ziarna garść, jest ojciec, są dzieci — jest rodzina. Nie można go zaniedbać. Trza obsiać i nie czekać zlitowania ludzkiego. Wyrusza więc ojciec z dziećmi w pole. Cóż to za orką, co za orka!...

Zaiste radość budzący obraz;...

Humor Warszawiaków. Jako przykład pomysłowości warszawskiej, stosowanej do okoliczności czasu wojennego, „Warszawski Dniewnik“ podaje obrazek następujący:

„Do restauracyi wchodzi gość i prosi o obiad. Zanim podano mu zupę, gość po cichu konferuje z kelnerem o dostanie kieliszka wódki, lecz ten nieubłaganie odpowiada „nie można, sprzedaż jest wzbroniona“. Gość zrezygnowany zabiera się do zupy, gdy oto kelner podchodzi i mówi: „Proszę pana do telefonu“. Gość jest zdumiony. Tylko co przyjechał, nikt nie zna jego nazwiska i tu naraz do telefonu. Lecz kelner twierdzi z całą stanowczością, że jego, a nie kogo innego wzywają. Gość poddaje się i idzie do budki. Wkrótce wychodzi stamtąd, obciera wąsy i pyta kelnera: „Czyby nie można jeszcze raz do telefonu“. W rachunku figuruje następnie: „Za dwa telefony rb. 1, za dwie przekąski 20 kop.“.

Gaspadin Güntner. Dziś, gdy Rosyanie wycofali się zupełnie z Prus Wschodnich, opłaciwszy swe zaborcze apetyty utratą kolejną dwóch armii rozbitych nad feralnemi dla nich jeziorami mazurskiemi, warto przypomnieć, z jakiemi nadziejami i zamiarami wkraczali w pierwszym okresie wojny. Mieli już gotowego wice-gubernatora, K. W. Güntnera, który w połowie września z. r. tak się wyraził do współpracownika „Utra Rossji“: „Szowinistyczne ekcesy Niemców bezwarunkowo miejsca mieć nie będą. Ci, którzy nie zechcą poddać się naszym porządkom i rozporządzeniom, będą w charakterze jeńców wojennych wysłani w głąb Rosyi“.

Jak zaś te porządki miały wyglądać, można wnosić z odpowiedzi na pytanie tegoż dziennikarza, w jakim języku rosyjscy urzędnicy porozumiewać się zamierzają z ludnością: „Ja osobiście mówię pięcioma językami (!) Ludność może mówić tym językiem, jakim zechce, po rosyjsku, po francusku, czy po angielsku, ale w żadnym razie nie po niemiecku, z wyjątkiem tych wypadków, kiedy ludzie prości nie będą w stanie mówi innym językiem.. Niech mówią choćby łamanym językiem rosyjskim, niech doń przywykają“.

Brat słowianin nazwiskiem Güntner zapomniał przy tej sposobności, że na Mazowszu pruskiem w użyciu jest język polski u „prostego ludu“, a w innej okolicy wice-gubernatorstwa litewski.

Wieczór irlandzko-polski. W dniu 6 marca irlandzkie towarzystwo literackie „The Irish Literary Society of London“ urządziło irlandzko-polski wieczorek artystyczny, w którego program wchodziły na przemian pieśni polskie i irlandzkie — pierwsze śpiewane przez bawiących w Londynie amatorów lub artystów zawodowych polskich.

Znamienne odwołanie. „Berl. Tgbl.“ pisze: Zmiana przekonań dziennika neapolitańskiego „Mattino“, którego dyrektor przechylał się w ostatnich czasach do mocarstw centralnych, szczególnie wpada w oczy. Dziennik ten wywodzi w jednym z artykułów: Ponieważ wojna jest już postanowioną, i wybiła godzina Włoch, przeto „Mattino“ odwołuje wszystko, co wypowiadał przedtem przeciw Trójporozumieniu i zwolennikom wojny i cofa wszelkie napomnienia do rozwagi i roztropności.

Senat włoski za wojną.

Znamienna mowa burmistrza Rzymu.

Rzym. (Sprawozdanie agencyi Stefaniego). Dzisiaj naokoło senatu ustawiono wojsko. Przystęp jest dozwolony tylko senatorom, deputowanym i osobom, posiadającym karty wstępu. Sala i galerye gęsto zapełnione. Sala przedstawia imponujący widok. Prezydent ministrów Salandra przedkłada przyjęte już przez parlament przedłożenie ustawy, dające rządowi nadzwyczajne pełnomocnictwa na wypadek wojny i prosi o przyjęcie nagłości przedłożenia. Zwraca się też do prezydenta z prośbą o ustanowienie komisyi, któraby natychmiast złożyła sprawozdanie. Nagłość manifestacyjnie uchwalono jednomyślnie. Prezydent Manfredi powołuje potem komisyę, która się natychmiast udaje na naradę. Posiedzenie przerwano na jedną godzinę.

Po ponownem otwarciu posiedzenia oświadcza referent komisyi burmistrz Rzymu ks. Colonna:

Wybrano mnie sprawozdawcą, aby w senacie odezwało się także echo głosu Rzymu, wielkiej matki i świecznika naszej narodowej epopei, budzicielki wielkości i świętego heroizmu. (Burzliwe, długie oklaski). Rzym jest ośrodkiem całego patryotyzmu włoskiego, z Rzymu rozchodzi się światło, które przez stulecia oświeca świat cały. Ten sam krzyk bólu, który w r. 1859 podniósł się z całych Włoch do wielkiego serca Wiktora Emanuela, podnosi się teraz do serca króla i narodu. Król, parlament i naród zgodnie dając ucho temu wołaniu, teraz z nieśmiertelnego Rzymu powierzają wojsku losy ojczyzny w sprawiedliwej wojnie. (Oklaski i wołania: niech żyje armia, niech żyje marynarka, niech żyją Włochy!). Mówca mówi dalej. Komisya proponuje jednomyślnie przyjęcie projektu ustawy i wyraża armii i marynarce uczucie zupełnego zaufania w ich święty heroizm, ofiarność i zapał patryotyczny i wyraża swoje hołdownicze pozdrowienia wzniosłemu monarsze. (Wszyscy senatorowie i ministrowie podnoszą się z siedzeń i wołają: Niech żyje król, niech żyje Sabaudya, niech żyje czcigodny książę sabaudzki!). W silnej nadziei, że sztandar włoski zwycięsko powieje nad naszymi Alpami i naszem morzem, wzywam panów, byście przyjęli przedłożenie i wołam: Niech żyją Włochy, niech żyje król!

Wszyscy senatorzy i ministrowie znowu podnoszą się z siedzeń i wybuchają długimi oklaskami i okrzykami na cześć króla i Włoch i armii. Słychać głosy: Przybić tę mowę na murze! Dwóch senatorów przyłącza się do wywodów poprzedniego mowcy, poczem senator Canevaro proponuje następujący porządek dzienny: Po wysłuchaniu oświadczenia rządu, w którem głośno zaznacza się wola narodu, przychodzi senat do głosowania nad ustawą.

Salandra oświadcza, że ten porządek dzienny przyjmuje z zapałem, poczem porządek dzienny wśród owacyi przyjęto w imiennem głosowaniu 281 głosami obecnych senatorów. — Izba uchwaliła potem opublikować mowę ks. Colonny plakatami na murach miasta. Potem w tajnem głosowaniu przyjęto ustawę 262 głosami przeciw dwom. Ogłoszenie wyniku głosowania przyjęto żywymi oklaskami.

Prezydent Manfredi przypomina szczęśliwe dzieje Włoch i powiada: Włochy znają hańbę, którą muszą teraz naprawić. Słyszą krzyk krajów włoskich, które mają oswobodzić i widzą, w jaki sposób walczy się o cywilizacyę i prawo. Kończy okrzykiem: niech żyje król! Wszyscy senatorzy i ministrowie słuchają tej mowy stojąc i wznosząc ponownie okrzyki na cześć króla, Włoch i armiii. Senat odracza się na czas nieograniczony.

Mobilizacya we Włoszech.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi, że według agencyi Havasa z Rzymu zarządzona została we Włoszech ogólna mobilizacya. (Według doniesień pism berlińskich rząd włoski przeprowadził już w ostatnich miesiącach częściową mobilizacyę. Podobno pół miliona żołnierzy jest już pod bronią. Przyp. Red.).

„Zielona Księga“.

Berlin. (Tel. pryw.) „Zielona Księga“ Sonnina rozpoczyna się depeszą włoskiego ministra spraw zagranicznych San Giuliano, wzywającą ambasadora księcia Avarnę, by zakomunikował na Ballplatzu, że marsz wojsk austryackich na Bałkan jest krokiem przewidzianym w art. VII. Trójprzymierza. Austro-Węgry odpowiedziały odmownie na to zawiadomienie. Później telegrafuje ks. Avarna, że Austrya przewleka sprawę rekompenzat. Bar. Burian godzi się 9 marca obradować nad odszkodowaniem dla Włoch. Sonnino żąda, by ustępstwa terytoryalne nastąpiły natychmiast, na co bar. Burian się nie zgadza. 20 marca obejmują Niemcy gwarancyę wypełnienia koncesyj austryackich przy zawarciu pokoju. 2 kwietnia przedstawiła Austrya swoje propozycye Włochom, 8 kwietnia postawiły Włochy swoje żądania.

4 kwietnia wypowiada ks. Avarna przymierze Włoch. Krok ten uzasadniają Włochy zarzutem, że Austrya wystąpiła przeciw Serbii, nie zawiadamiając o tem Włoch i nie słuchając ich rad. Przez to wystąpienie Austrya naruszyła status quo na Bałkanach i Włochy nie mogą zachować życzliwej neutralności. Włochy uważają wobec tego sojusz za zerwany i odzyskują swobodę działania.

(Argumenty włoskie zostały odparte ogłoszoną dzisiaj notą austryacką. Red.).

Wypowiedzenie wojny.

Zurych. (Tel. pryw.) Zür. Post“ twierdzi, że wojna wypowiedziana będzie 22 maja. Medyolański „Sera“ donosi, że rząd włoski zgłosi w Wiedniu oświadczenie wojenne i odwoła ambasadora.

Wojska francuskie we Włoszech?

Genewa. (Tel. pryw.) Według doniesienia „Suisse“ koło Modeny koncentrują się znaczne francuskie wojska celem wzmocnienia armii włoskiej.

Bonaparte w armii włoskiej.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Ujsag“ donosi: Książę Ludwik Bonaparte, który od dłuższego czasu mieszkał pod Genewą, udał się w ostatnich dniach do Rzymu i ofiarował rządowi włoskiemu swoje usługi. — (Ks. Bonaparte jest młodszym bratem pretendenta do tronu francuskiego księcia Wiktora Napoleona. W wojnie japońskiej brał udział jako generał armii rosyjskiej. Włoskie pochodzenie i włoskie sympatye rodziny Bonapartych objawiały się dotąd we wszystkich wojnach o zjednoczenie Włoch, a specyalnie w wojnach z Austro-Węgrami brali udział po stronie włoskiej Bonapartowie. Przyp. Red.).

Król za wojną.

Bazyleja. (Tel. pryw.) „Basler Nachr.“ twierdzą, że król włoski życzył sobie interwencyi i dlatego nie chciał powołać Giolittiego do steru. Powołanie Giolittiego wywołałoby — zdaniem króla — rewolucyę.

Książę Bülow przed odjazdem.

Lugano. (Tel. pryw.) Na dworcu rzymskim stoi już pociąg specyalny dla księcia Bülowa, posła bawarskiego i personalu obu poselstw. Pociąg składa się z czterech wozów pierwszej klasy, trzech wozów drugiej klasy, z jednego wozu salonowego, restauracyjnego i dwóch wozów pakunkowych. Zdaje się, że posłowie przy Watykanie pp. Mühlberg (pruski) i bar. Ritter (bawarski) również wyjadą.

„Niema już odwrotu“.

Rzym. (Tel. pryw.) Gdy Sonnino przedkładał w Izbie zieloną księgę, zawołał pewien republikanin: „Brawo Sonnino“. Cała Izba powitała ten okrzyk oklaskami, które uciszyły się dopiero wówczas, gdy Sonnino głęboko wzruszony opuścił salę. „Giornale d' Italia“ kończy sprawozdanie z posiedzenia Izby słowami: „Teraz niema już odwrotu“.

Za i przeciw wojnie.

Lugano. (Tel. pryw.) Brak absolutnej konieczności wojny podnoszą jeszcze tylko „Avanti“ w Medyolanie i „Popolo Romano“ w Rzymie.

Za wojną oświadczył się prezydent Izby deputowanych Marcora i swoje zdanie wyraził wobec króla zaraz po dymisyi Salandry.

Dekret królewski reguluje pobyt niepodejrzanych cudzoziemców. Mogą oni po zgłoszeniu się w policyi pozostać we Włoszech.

Więcej niż 2.000 studentów szkół wyższych w Turynie zgłosiło się dobrowolnie do służby wojskowej.

Konzulaty włoskie w Szwajcaryi otrzymały ogólny rozkaz mobilizacyjny dla Włochów mieszkających w Szwajcaryi.

Od niedzieli nie opuścił portu żaden włoski okręt handlowy. Cały ruch wstrzymano.

Na granicy urządzono biura celem kontrolowania przesyłek pocztowych i listów zagranicę. Listów zamkniętych nie ekspedyuje się za granicę Włoch.

Dotąd nie przyszło we Włoszech do wykroczeń przeciw Niemcom i przeciw niemieckiej własności.

Manifestacye w Austryi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyły się tu wielkie manifestacye przed niemieckim konzulatem i pomnikiem „Deutschmeisterów“.

Budapeszt. (Tel. pryw.) We wszystkich kołach politycznych przyjęto ze zupełnym spokojem wiadomości nadesłane z Rzymu 20 b. m. wieczorem. Wogóle panuje przekonanie, że Włochy wkrótce ciężko pożałują kroku, który dziś zrobiły.

Wzburzenie w Grecyi.

Ateny. (Tel. pryw.) Wśród ludności greckiej panuje wzburzenie, ponieważ aspiracye Włoch na Bałkanie są skierowane przeciw greckim interesom. W najbliższych dniach zapadną zapewne ważne decyzye.

Nad Sanem.

Walki trwają w dalszym ciągu, atoli nigdzie nie zapadło rozstrzygnięcie. Na północ od Sieniawy zmuszone zostały niektóre oddziały rosyjskie do cofnięcia się na prawy brzeg Sanu, przyczem pobrano jeńców, nie posiadających innej broni, jak drewniane maczugi. Według doniesień urzędowych i prywatnych, ściągnęli Rosyanie znaczne rezerwy z okolicy Lublina i usiłują stawić opór między Leżajskiem a Przemyślem, jakoteż na południe od Przemyśla. Ściągnęli również swój garnizon lwowski. Według doniesienia „Tägliche Rundschau“ pojawiły się w okolicy Przemyśla oddziały rosyjskiej artyleryi, zaopatrzonej w moździerze (?) i działa dalekonośne. Równocześnie wzmacniają się Rosyanie między Rudnikiem a Rozwadowem w nadziei, że w ten sposób zagrożą armie sprzymierzone na tyłach i z flanki. Okoliczności te powodują zwolnienie tempa wszelkich czynności sprzymierzonych i zmieniają pościg częściowo w walkę pozycyjną, w której przewagę mają sprzymierzeni zarówno liczbowo, jak też w artyleryi. Znawca zawodowy „N. Fr. Presse“ podnosi, że usiłowania rosyjskie, aby przejść w okolicy Jarosławia do przeciwofenzywy, spełzły na niczem, jakokolwiek podjęto ją z prawego wysokiego brzegu Sanu.

Nad Dniestrem.

W gwałtownych walkach zdobyły wojska sprzymierzone na wschód od Drohobycza ważne stanowiska Rosyan, zajęły Nową Wieś (kolonia niemiecka pod Drohobyczem) i wzięły 1.800 jeńców. Nad środkowym Dniestrem posunęła się ofenzywa rosyjska w okolice Kołomyi, atoli próby przedarcia się w tym odcinku dalej na południe rozbiły się wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

„Az Est“ donosi ze Skolego: Rosyanie ustawili się na wzgórzach na południe od miasta Stryja, aby na stanowiskach poprzednio przygotowanych stawić opór. Wywiązały się tam gwałtowne walki, które wzmagają się z każdą chwilą na linii Drohobycz—Stryj—Dolina, zwłaszcza, że Rosyanie usiłują tu i ówdzie przejść do ofenzywy.

Sprawozdawca „Reichspost“ donosi: Druga bitwa majowa toczy się na całym froncie. Ogniskami morderczych walk są zdobyte przez wojska nasze przyczółki Jarosław i Sieniawa, przeciw którym Rosyanie podejmują ataki z niezmniejszoną gwałtownością.

Wojskowy współpracownik „Timesa“ pisze: Owoce rosyjskiej kampanii zimowej w Karpatach są po większej części stracone. Spodziewamy się, że uspokajające zapewnienia Rosyi okażą się prawdziwemi, ale istnieje możliwość, że sytuacya obecna jeszcze się pogorszy, zanim się zdoła naprawić. Musimy otwarcie wypowiedzieć nasze rozczarowanie. Trudno zrozumieć, iż przeciw ofenzywie, którą można było na miesiąc naprzód przewidzieć, nie poczyniono żadnych odpowiednich zarządzeń. Nie jest także wytłómaczone, dlaczego rosyjska służba informacyjna tak niedopisała. Główną rzeczą jest teraz zachować i złączyć armie rosyjskie i siłę całej linii bojowej.

Dimitrijew się broni.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Zeit“ donosi: Głównodowodzący rosyjską armią zachodnio-galicyjską, Radko Dimitrjew, wystosował zaraz po bitwach pod Gorlicami i Tarnowem do generalissimusa Mikołaja Mikołajewicza osobny list, w którym odrzuca odpowiedzialność za ostatnie wojenne niepowodzenia rosyjskie w Galicyi zachodniej. Do tych niepowodzeń nie przyszło z jego winy. Właściwą winę należy przypisać tej okoliczności, że nie przysłano na front bojowy zachodnio-galicyjski posiłków, których Dimitrijew przed 3 tygodniami uporczywie się był domagał. Przybycie trzech świeżych korpusów byłoby wówczas wystarczyło do zwycięskiego odparcia ataków austryacko-niemieckich. Również nie otrzymał Dimitrijew posiłków artyleryjskich, których jednocześnie był wówczas zażądał. Odpowiedzialność za niepowodzenia nie ponosi więc on. Dimitrijew, lecz generalny sztab Mikołaja Mikołajewicza.

Pożądana zdobycz.

Wielki Waraždyn. (Tel. pryw.) Ciekawym sukcesem mogą się poszczycić sprzymierzeni w Galicyi zachodniej, a mianowicie zdobyły ogromne trzody wołów, które długimi pociągami odwieziono przeważnie do Węgier. Dnia 16 bm. przybyło 1550 wołów do Wielkiego Waraždynu. Bydło to wieźli Rosyanie przez Tarnopol a przeznaczone było do Przemyśla.

O powszechną służbę wojskową w Anglii

Londyn, 22 maja.

(T. B.) W Izbie niższej zapytał Rees, czy rząd zamierza niektórych niemieckich jeńców wojennych internować na okrętach pasażerskich, dalej czy zamierza zabrane okręty niemieckie użyć do służby pasażerskiej. Lloyd George odpowiedział na pierwsze pytanie, że rząd nie ma takiego zamiaru, a na drugie pytanie, że okrętów tych już się w ten sposób używa.

Nacyonalista Lynch stawia pytanie w sprawie tłumienia gazet irlandzkich. Naczelny sekretarz Irlandyi Birrel odmawia odpowiedzi. Marcham pyta, czy rządowi wiadomo, iż dzienniki te są subwencyonowane przez Niemcy. Birrel odpowiada, że nie. Lynch pyta, czy dzienniki te wyrządziły może większą szkodę niż dzienniki londyńskie, którym rząd teraz musi ustępować. Także i na to pytanie odmawia rząd odpowiedzi.

Po oświadczeniach Asquitha co do zamierzonego przekształcenia gabinetu, liberał Herbert pyta, czy rząd przygotowuje powszechny obowiązek służby wojskowej. Byłoby lepiej postawić Kitchenera na czele armii, gdyż jako minister nie zastosował on się do rządów parlamentarnych. Liberał Vason oświadcza się za obowiązkiem powszechnej służby wojskowej, i stanowczo protestuje przeciw takiemu stanowi rzeczy, żeby minister musiał przed terminatorami handlowymi wygłaszać mowę, aby ich zachęcić do wstępowania do służby wojskowej. Griffith liberał, również jest za powszechną służbą wojskową. Premier powinien wiedzieć, że większość obu Izb jest za tem. Podsekretarz parlamentu Tennan oświadcza, że nie jest upoważniony dawać oświadczenia ze strony rządu co do jego polityki w tym kierunku. Izba musi dokładnie sprawę rozważyć, nim się zdecyduje na taką politykę, która jest obcą przekonaniu angielskiemu i geniuszowi kraju. Rothero powiada, że podskoczenie cen pszenicy może osłabić ochotę narodu do prowadzenia wojny dalej. Musi się zorganizować aprowizacyę narodową w większych rozmiarach niż dotąd.

Ruch antywłoski w Albanii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Deutsche Ztg“ donosi z Aten, że wzrasta ruch antywłoski w Albanii. Powstańcy ukazali się przed Waloną i obrabowali okolicę. Wzmocniono załogę Walony.

Amerykańskie transporty wojenne dla Rosyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Deutsche Tageszeitung“ donosi z Genewy, że między Nowym Jorkiem a Archangielskiem urządzają nową linię żeglugi. Pierwszy okręt wypłynie 20 maja, a następne 20 czerwca i 20 lipca. Linia ta jest przeznaczona wyłącznie do transportu materyału wojennego.

Londyn. (T. B.) Jak donosi Llyd, niemiecka łódź podwodna zatopiła francuski parowiec rybacki „St. Just“.

Nadesłane.

Powracającym do kraju!!

polecamy po najtańszych cenach:

Artykuły techniczne i gospodarcze:

Materyały budowlane, jak cement, wapno hydrauliczne, gips, papę dachową, karbolineum. Farby olejne szybko schnące, lakiery, glazury, emalie, pendzle, różne szczotki, rogóżki. Artykuły gospodarcze i do potrzeb domowych. Oliwę i smary do maszyn.

Srodki do desynfekcyi:

Karbol i proszek karbolowy, formalinę, lysol, evol, desodorol, mydło karbolowe i lysoformowe, torf.

Środki przeciw molom: Naftalina, kamfora, liście paczulowe itd.

Tanglefoot, łapki, slatki i trucizna na muchy. Hamaki, leżaki.

REIM i SKA Kraków Rynek 37 Linia A-B.

Jak dawniej tak i obecnie odwrotna wysyłka codziennie dwa razy pocztą i koleją dla prowincyi.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU
w Krakowie, Rynek główny L. 25

jako **oficyalne** miejsce subskrypcyi przyjmuje zgłoszenia na: wolną od podatku

5½ % Austryacką Pożyczkę Wojenną
z roku 1915 - zwrotną dnia 1-go maja 1925 roku

na oryginalnych warunkach prospektu.

Starożytności sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

Kupię

mało używane, w całkiem dobrym stanie garnitury mebli do jadalni i sypialni a także sprzęty do kuchni. — Zgłoszenia listowne przyjmie Administracya „Głosu Narodu" pod J. A. N. 99.

Handel delikatesów Ludwika Otto w Mielcu poszukuje natychmiast

pomocnika młodszego

bufetowca i dwóch praktykantów początkujących, oraz prosi Teofila Sadowskiego, byłego praktykanta, o podanie swego adresu. Zgłoszenia pod chwilowem adresem Łososina górna.



Wobec braku koni

nieocenione usługi oddaje rolnikom podczas sianokosów i żniw

GRABIARKA RĘCZNA

na kołach

wymagająca obsługi jednego chłopca - szer. rob. 1·50 m. Wysyłka natychmiastowa ze składów firmy:

„PŁUG" Dom komisowo rolniczy St. Konopki w Krakowie

ul. Studencka L. 6.

Zmiana lokalu.

Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski JÓZEFA CYANKIEWICZA został przeniesiony na ulicę **Sławkowską l. 24** dom XX. Emerytów.

Poddzierżawię koncesyę na trafikę.

Zgłoszenia pod L. M. Kleparz, poczta.

Organista

żonaty, lat 35, wolny od wojska, trzeźwy i solidny, poszukuje posady zaraz. Adres: **Stanisław Mielniczuk, Zarzyce małe, poczta Leńcze, pow. Wadowice.**

Handel artykułów religijnych

pod firmą

STANISŁAW RĄB — Kraków

ul. Sławkowska l. 4, naprzeciw Hotelu Saskiego.

Poleca po cenach niskich w wielkim wyborze: **Kartki, listy polowe, karty do gry, wyroby skórkowe i galanteryjne, papiery listowe oraz przybory piśmienne.** Posiada również medaliki i szkaplerze z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

Alfabetyczny spis adresów

wychodźców galicyjskich na podstawie ogłoszeń, które się od początku ewakuacyi w polskich pismach pojawiły, ułożyła

Franciszka Stoeger Haeckerowa

Kraków, Rynek l. 30 i każdemu bezpłatnie udziela informacyi. — Na listy odpowiada odwrotnie.

KAROL BANIA

c. k. urzędnik sądowy z Ulanowa, obecnie podofic. rach., Feldpost 203, prosi Szanownych Czytelników o łaskawe podanie obecnego miejsca pobytu jego żony **Anny** z dziećmi oraz **ks. Wawrzyńca Lenickiego,** proboszcza z Ulanowa.

KAZIMIERZ KIEŁTYKA

legionista 3 pułku obecnie w szpitalu w Koloszvarze Pasterno Spital Zimmer 10, prosi o wiadomość o miejscu pobytu rodziny prawdopodobnie ewakuowanej z Przemyśla.

BARBARA SOLECKA

Wagna b. Leibnitz Styrya Barak 8. poszukuje męża **Piotra Soleckiego** z Monastyrzu pow. Jarosław. P. T. Czytelników prosi o zakomunikowanie mu powyższego ogłoszenia.

MIECZYSŁAW STAW

rachunkowy podoficer Kreiskommando Feldpost 121. poszukuje swojej żony **Emilii ze Spolińskich Staw** z Dobromila (Galicya). Ktoby o niej wiedział zechce łaskawie zawiadomić.

Bronisława i Stanisław Wikłaczowie

z Zalasa p. Tenczynek proszą o adresy: p. **Heleny Siudowej** żony c. k prof. gimn. z Rzeszowa, pp. **Smoluchowskich** ze Stryja, panów c. k. inspektorów: **Jana Rąba i Józefa Szarka** oraz p. kier. szkoły **Jana Piątka** z Paszczyny, p. **Maryi Sieroslawskiej** i p. **Lonki Cichockiej.**

Ktoby mi doniósł gdzie obecnie jest moja żona **Emilia Jacków** i jej rodzice **Tomasz i Rozalia Grodziccy** z Niżankowic koło Przemyśla, dostanie 20 koron nagrody. Teodor Jacków, Stabsfeldwebel, obecnie ranny, Reserve Spital I., Czeska technika Nr. 51 w Bernie.

Eugeniusz Hajdukiewicz

obecnie K. K. Garnizonspital Nr. 10 Obj. 11. Innsbruk Tyrol poszukuje swej **rodziny.**

TRZYNA HENRYK

c. k. respicyent straży skarbowej obecnie Feldgendarmeriekordon Feldpost Nr. 56 uprasza uprzejmie o łaskawe udzielenie adresu swej żony **Wandy,** która w pierwszych dniach wojny pozostawała z trojgiem dzieci i matką w Stanisławowie.

Ktoby wiedział o **Józefie Gajewskim** słuchaczu Wydziału rolniczego na Uniwersytecie krakowskim, raczy podać jego adres do Urzędu parafialnego w Czulicach poczta Kocmyrzów.

Do wynajęcia

z nowoczesnem urządzeniem 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka i pokój dla służby. Przy ul. ks. Józefa na stoku Salwatora ku Wiśle L. 85 b. z pięknym widokiem.

Chrześcijańska

Spółka handlowa
Jagiellońska 9

poleca przednie masło duńskie oraz śledzie pocztowe i holenderskie moczone na piątki.

Ceny niskie. Ceny niskie.

GIPS

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, że rozpocząłem z dniem dzisiejszym fabrykacyę gipsu **murarskiego** nawozowego i surowego.

Dostawy wagonowe oraz częściowe uskuteczniam odwrotnie.

FR. LENERT
Kraków, Sławkowska 6.

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH.

Prywatne Gimnazyum

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT
Franz Scholz, Graz Grazbachgasse 39.

1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi, znakomity pensyonat, dom własny, ceny umiarkowane. Prospekty bezpłatnie. Uczniów przyjmuje się i wśród półrocza.

Zupa kartoflana „HE-KA"

jest trzykrotnie pożywniejszą od rosołu i zastępuje mięso zupełnie.

Do nabycia u następujących firm: M. Dutkiewicz, T. Grafczyński, A. Hawełka, Katol. Spółka handlowa, Laktol, Fr. Lenert, I. Wenzl.

Em. Jac. Friedmann & Bracia

Tassauerska fabryka papieru i zastępstwo fabryk papieru

Berno, Morawa.

Największy skład papierów do pisania, druku, kancelaryjnych, kartonów, kolorowych i konceptowych dla drukarń, następnie papier Cellulose, Shealings, Superior i pakowy Hawana, jakoteż i papiery adjustowane dla wszystkich branż. Próbki wszystkich znajdujących się na składzie papierów na żądanie bezpłatnie i franko.

Szukam pracy

jako pielęgnarka, lektorka w niemieckim i francuskim języku **Lucyna Skrzyńska** Kołłątaja 2 III. p. Zastać mnie można od 1 - 4

Do sprzedania

Trzy motory elektryczne o 5, 3½, i 1¾ koni siły. Maszyny stolarskie: 1) Heblarka, 2) Freska kombinowana, 3) Wiertaczka (Bormaszyna) mało używane, tanio. — Wiadomość T. Flasza, Kanonicza 11, II. p.

Króliki rozpłodowe

rasowe i krzyżowane, w miarę stanu hodowli do zbycia na miejscu.

Kraków, ul. Sienna 5 Jerzy Kraskowski.

Extrakt mięsny „Liebiga"

Kakao oryginalne Holenderskie i Czekoladę poleca handel win i towarów kolonialnych

A. GRAFCZYŃSKIEGO

Kraków, Plac Szczepański Nr. 6.

Ceny niskie. Ceny niskie.

Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów siwych, spłowiałych lub rudych jest

Ekstrakt orzechowy
JULIANA JÓZEFOWICZA

perfumera, w kolorach: blond, — szatyn, brunatny i czarny. — Flakon K. 3·30, flakonik próbny K. 1.2.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Sieczkarnie, plewniki, oborywacze, brony, kosiarki, żniwiarki, grabiarki

konne i wszelkie inne narzędzia rolnicze dostarcza po bardzo przystępnych cenach

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie,

obecnie w Bielsku, (Bielitz) Zunfthausgasse l. II p.

Oferty na żądanie.

KUPIĘ
parę morgów gruntu

w Wielkim Krakowie. Zgłoszenia listowne z podaniem najniższej ceny do Stanisława Ch. przyjmuje Administracya „Głosu Narodu"

Zgubiono

różaniec z pestek w drodze z ulicy św. Tomasza do kościoła OO. Misyonarzy na Kleparzu. Znalazca raczy za wynagrodzeniem zwrócić. Tomasza 33, parter, Anna Zawiślna.

Rozkład pociągów
przychodzących i wychodzących z Krakowa.

WYJEŻDŻAJĄ Z KRAKOWA:

Do Wiednia:

1) **pospieszny** o godz. 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godz. 6.46 popołudniu).

2) **osobowy** o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano).

3) **pospieszny** o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano).

4) **osobowy** o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem).

5) **pospieszny** o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano).

6) **pospieszny** o godz. 10.15 przedpołudniem (do Wiednia przybywa o godz. 10.45 w nocy).

Do Tarnowa: Pociągi pocztowe: 1) 11.48 przedpołudniem, 2) 4.36 popołudniu i 3) 11 w nocy.

Do Zakopanego i Nowego Sącza (połączenie od **Chabówki**).

Pociągi osobowe: 1) 1.24 po południu i 2) 9.48 **wieczór.**

Do Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 9.17 rano.

PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA:

Z Wiednia:

1) **1.03 w nocy** (pocztowy).

2) **7.56 rano** (przyspieszony).

3) **10.55 przedpołudniem** (przyspieszony).

4) **3.50 popołudniu** (przyspieszony).

5) **8.58 wieczór** (przyspieszony).

6) **10.55 przed południem** (przyspieszony).

Z Tarnowa: Pociągi pocztowe: 1) 9.47 przedpołudniem, 2) 2.11 popołudniu i 3) 6.46 wieczorem.

Z Zakopanego i Nowego Sącza (przez Chabówkę).

Pociągi osobowe: 1) 8.11 rano i 2) 5.23 wieczór.

Z Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 4.06 popołudniu.

Julian Kurkiewicz
KANTOR C. K. LOTERYI KLASOWEJ, KRAKÓW, MAŁY RYNEK

hurtowny i częściowy skład artykułów religijnych. Wielki wybór książek do nabożeństwa oraz skład papieru, materyałów piśmiennych i t. p.

Maszyny żniwne Deeringa

oryginalne amerykańskie

części zapasowe do wszystkich systemów

ma na składzie

Syndykat Rolniczy, Kraków pl. Szczepański 6.

Ojczyzna woła!

Modlitewnik żołnierza we wojnie z 6 obrazami, stron 164, form. 32°, napisał

Ks. Wincenty M. Szumski, Dominikanin.

TREŚĆ: Ojczyzna woła! Modlitwy poranne i wieczorne, Różaniec św., Msza św., Spowiedź św., Komunia św., W obozie, W boju, W szpitalu, W ostatnim boju, Modlitwy przygodne, Pieśni.

Cena w oprawie płóciennej 60 hal.

Przy większem zamówieniu stosowny opust

Do nabycia:

Administrace časopisu

„RUŻE DOMINIKANSKA"
Praha l. 234.

MŁYNKI

różnej wielkości

do mielenia zboża

na motor, jak również ręczne

wyrabia

Pracownia ślusarska LUDWIKA GÓRKI KRAKÓW ul. Czarnowiejska l. 17.

Wezwanie do ofert.

Towarzystwo Międzynarodowych Wyścigów Konnych w Krakowie zawiadamia, że ma do pozbycia zaraz **budynki drewniane,** (dom, pawilony, trybuny, stajnie.) **dwie stajnie murowane, przeszkody murowane i drewniane oraz drzewa i krzewy** na torze wyścigowym przy błoniach.

Reflektant musiałby odnośne budynki rozebrać i zabrać a to część budynków i przeszkód najdalej do 14 lipca br. a resztę do 30 września b. r. Nadmienia się, że budynki są w bardzo dobrym stanie i zwłaszcza obecnie **wobec braku w handlu suchego materyału drewnianego** mogą być dla wielu celów nieocenione. Niektóre z nich nadają się do przeniesienia.

Towarzystwo ma też **do pozbycia** pierwszy zbiór trawy w około 60 m a oba zbiory po koniec września b. r. w około 12 m.

Reflektanci otrzymają wyjaśnienia bliższe w Sekretaryacie Towarzystwa Międzynarodowych Wyścigów Konnych w Krakowie ul. Wolska l. 28, parter w godzinach od 11 — 1 w południe i od 3 — 7 wieczór.

Świeżo wyszła drukiem! BROSZURKA Świeżo wyszła drukiem!

zawierająca wskazówki do układania fasyi domowo-czynszowych z uwzględnieniem przepisów amnestyjnych, po cenie 50 hal. — do nabycia w księgarni Friedleina i w biurze Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie ul. Karmelicka L. 15. parter. — Zamówienia po otrzymaniu przekazem na opłatę 10 hal. polec. 35 hal. uskutecznia się odwrotnie.

Lampki i baterye elektryczne, kartki polowe, przybory do pisania i rysowania

poleca po cenach niskich

Z. Ziembicki Kraków
Plac Maryacki L. 2.

Kilkanaście obrazów znanych malarzy polskich okazyjnie do nabycia.

Wyprawy ślubne, bieliznę damską, męzką, dziecięcą, od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa

Szwalnia i Hafciarnia

Zw. pracy polskich kobiet w Krakowie, Bracka 8, I piętro.

Także na składzie roboty ręczne zaczęte: poduszki, serwety; na sezon letni torebki do kostyumów we wszystkich kolorach gotowe.

WYBÓR RYSOWANYCH CHUSTECZEK, KOŁNIERZY, BLUZ etc.

Sklep

dobrze prosperujący przy bardzo ruchliwej ulicy z powodu wyjazdu, za parę set koron do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu".

KUPIĘ

maszynę do szycia w dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.